



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1823)

85. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 28 czerwca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemkowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Szanowni Państwo, otwieram kolejne posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą. Witam bardzo serdecznie wszystkich obecnych: prezesów stowarzyszenia, fundacji, pana redaktora Skindera i innych gości, a także senatorów, którzy licznie przybyli, na szczęście, na nasze posiedzenie komisji.

Jednocześnie chcę przekazać wszystkim obecnym pozdrowienia: od Polonii węgierskiej, która w sobotę i niedzielę obchodziła dziesięciolecie mniejszości, osobiście tam byłem; od Polonii tureckiej, kolega wiceprzewodniczący był w Turcji na specjalnym programie pianistycznym Palecznego; i od Polonii ukraińskiej – pani senator Kurska i nieobecny senator Nicieja tam byli i otworzyli cmentarz Orląt.

(Głos z sali: Chcę zaznaczyć, że ja też tam byłem.)

Też byłeś?

(Głos z sali: Tak.)

(Wypowiedź w tle nagrania) (Oklaski)

I jeszcze pozdrowienia od Polonii kanadyjskiej i wszystkich Kanadyjczyków. Tygodniami przebywał tam senator Lato, który po raz kolejny tam był.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dwa tygodnie, ale nie był to pobyt komisyjny.

Witamy panią marszałek Jolantę Danielak, która wyczuła, że jest moment powitania i dlatego weszła.

(Senator Jolanta Danielak: We właściwym momencie?)

We właściwym, jak najbardziej.

Szanowni Państwo, główny temat jest dzisiaj jeden: rozpatrzenie kolejnych wniosków o finansowanie zadań polonijnych, zarówno programowych, jak i inwestycyjnych. Jest to już jedno z ostatnich posiedzeń naszej komisji w tej kadencji.

I teraz, jak zwykle, głos ma dyrektor generalny Piotr Miszczuk, który przewodniczy Zespołowi Finansów Polonijnych. Najpierw krótko powie o ogólnych sprawach, a później zaprezentuje stanowisko w sprawie poszczególnych wniosków.

Zacniemy tak jak zespół pracował, czyli od wniosków programowych.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Zanim przystąpimy do pracy poinformuję, że na zadania programowe, po przesunięciach, które zostały dokonane przez ministra finansów, mamy 1 milion 242 tysiące zł, na zadania i zakupy inwestycyjne – 2 miliony 413 tysięcy zł.

Jak państwo widzą, mamy tu cały zestaw inwestycyjny oraz zadania programowe trzech naszych podstawowych beneficjentów, czyli: Wspólnoty Polskiej, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Fundacji „Semper Polonia”. Sygnalizowaliśmy poprzednio, że takie zadania będą zlecane.

Jeśli chodzi o pracę zespołu, najpierw przeprowadziliśmy rozmowy z przedstawicielami „Wspólnoty Polskiej”, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Fundacji „Semper Polonia”. Następnie zespół zajął się rozpatrywaniem szczegółowo konkretnych wniosków. Staraliśmy się podtrzymać to, co do tej pory było, to znaczy, że nie dajemy pieniędzy na książki. Jest tutaj jeden wyjątek, chodzi o podręczniki dla dzieci na Litwie. Tam jest bardzo skomplikowana sytuacja. Wiemy, że będą prowadzone rozmowy polsko-litewskie w sprawie druku podręczników dla ostatnich klas, bo to jest najistotniejsze w tym wszystkim.

Również wnioski dotyczące wypoczynku... inaczej bym to nazwał, leczenia, nie były rozpatrywane pozytywnie. Już nie chcę do tego wracać, ponieważ szczegółowo omawialiśmy to w roku ubiegłym.

W pozostałych wypadkach zespół najczęściej przyznał część środków na wykonanie zgłoszonych zadań.

I teraz przystępuję do omówienia kolejnych wniosków. Fundacja „Semper Polonia” w Warszawie złożyła wniosek w sprawie programu wspierania Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Zespół postanowił przyznać pieniądze, z wyjątkiem jednej pozycji, czyli wynagrodzenia bibliotekarza w wysokości 108 tysięcy zł. Pozytywną opinię natomiast zespół wyraził, jeśli chodzi o wszystkie działania, które mają być podejmowane przez Fundację „Semper Polonia” w kwestiach dotyczących Instytutu Józefa Piłsudskiego.

Drugi wniosek Fundacji „Semper Polonia” dotyczył Międzynarodowego Zlotu Młodzieżowego Animatorów Sportu w Sztutowie. To jest kolejne zadanie, które jest realizowane. Praktycznie rzecz biorąc, zespół wyraził zgodę na pobyt uczestników, czyli wyżywienie i zakwaterowanie, transport oraz na sprzęt sportowy, który ma być przeznaczony na nagrody.

Jeśli chodzi o trzeci wniosek Fundacji „Semper Polonia”, dotyczący warsztatów plastycznych dla uzdolnionej artystycznie młodzieży, zespół postanowił przyznać środki na zakwaterowanie i wyżywienie młodzieży polonijnej, dofinansowanie jej podróży oraz na materiały plastyczne – w sumie na 13 tysięcy 500 zł.

Kolejne wnioski to cztery wnioski Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Pierwszy: kalendarz historyczny Polonii. Głównym motywem nieprzyznania środków na kalendarz historyczny jest to, że do tej pory nie przyznawaliśmy pieniędzy na druk kalendarzy. Ponieważ było bardzo dużo różnego rodzaju wniosków dotyczących kalendarzy, mówiliśmy, że nie będziemy tego finansować.

Drugi wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” dotyczy podtrzymania i modernizacji „Kuriera Wileńskiego”. Chodzi o 80 tysięcy zł. Ten wniosek jest skomplikowany, ponieważ dotyczy on audytu finansowego, biznesplanu, ekspertyz prawnych w sprawie możliwości świadczenia usług przez tłumacza i kosztów delegacji – 15 tysięcy zł.

My uważamy, i zresztą wyjaśniliśmy to sobie, że nie da się przeprowadzić przez polską firmę audytu w firmie, która jest utworzona zgodnie z prawem litewskim, a po-

za tym nikt nie jest w stanie wymóc na panu Klonowskim, żeby udostępnił on materiały swojej firmy, niezbędne do przeprowadzenia audytu. Kto się zajmuje sprawami finansowymi spółki, ten wie, że ta sprawa jest po prostu nie do załatwienia. Muszą być podejmowane jakieś inne działania w tym zakresie.

Jeśli chodzi o trzeci wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, dotyczy on pomocy medycznej Polakom na Wschodzie i opiewa na 230 tysięcy zł. Tak jak już powiedziałem, fundacja proponuje, aby było to coś na wzór naszych „białych niedziel”, które są robione w Polsce. Zespół jest zdania, że być może można organizować „białe niedziele” dla społeczności polskiej, ale z wykorzystaniem ośrodków, które już funkcjonują, jak Polskie Towarzystwo Lekarskie w Wilnie czy we Lwowie, czy też w Kijowie. A poza tym, jak wspominałem na początku, ze względu na problemy, które mieliśmy, zwłaszcza w roku ubiegłym, na radzie z naszymi beneficjentami podkreślaliśmy, że mało będziemy się starali o finansowanie pomocy medycznej.

Kolejny wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” dotyczy dofinansowania letniego obozu integracyjnego dla harcerzy z Grodna. Zespół postanowił przyznać te środki.

Następna grupa wniosków to są wnioski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Pierwszy, czyli ósmy w kolejności, dotyczy Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Sakralnej w Łapach. Chodzi o 4 tysiące 597 zł, to jest zwrot kosztów przejazdu zespołów, które uczestniczyły w tym festiwalu. Zespół postanowił przyznać te środki.

Drugi wniosek „Wspólnoty” dotyczy zakupu strojów ludowych dla Zespołu Tańca Polskiego „Jaskółeczka” w Rezekne. To jest kwota 3 tysiące 448 zł na zakup strojów dla trzech par.

Trzeci wniosek „Wspólnoty”, który wzbudził dużo dyskusji, dotyczy dofinansowania tłumaczenia i wydania podręczników do matematyki dla uczniów szkół polskich. To jest duży wniosek, na prawie 69 tysięcy zł. Zazwyczaj my się upieraliśmy, aby ministerstwo edukacji finansowało podręczniki, ale tu jest taka sprawa: jak podkreślili przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mają być prowadzone rozmowy na ten temat, ale póki co układ jest taki, że specjalnie czy nie specjalnie nie drukuje się podręczników dla klas maturalnych na Litwie. Niestety, tak jest. I dlatego tym razem postanowiliśmy przyznać pieniądze na tłumaczenie i druk podręczników do matematyki dla uczniów szkół polskich na Litwie.

Kolejny jest wniosek o dofinansowanie wydania encyklopedii „Światowe dziedzictwo naukowo-techniczne Polonii w USA, Argentynie, Kanadzie, Europie i Singapurze”. Jak wspominałem na wstępie, nie finansujemy wydawania książek i dlatego zespół proponuje nie przyznać tej dotacji.

Następny wniosek... Już mieliśmy taki wniosek z dwóch różnych organizacji: raz ze „Wspólnoty Polskiej”, drugi raz – z „Oświaty Polskiej za Granicą”, bodajże. W tym roku nie będziemy tego robić.

Teraz wniosek dotyczący organizacji drugiej części IV Sejmiku Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Proponujemy przyznać 30 tysięcy zł. Sprawa jest jasna, pan przewodniczący był na posiedzeniu komisji i mówił jak to wyglądało, z naszej strony była obietnica, że sfinansujemy drugą część tego sejmiku. Tak więc 30 tysięcy zł zostało przyznane.

Kolejny wniosek dotyczy wypoczynku grupy dzieci z Makiejewki na Ukrainie, chodzi o środki na zakwaterowanie i wyżywienie piętnaściorga dzieci nad Morzem Azowskim, w miejscu zamieszkania. Zespół postanowił to przyznać.

Następny wniosek: dofinansowanie wyjazdu Kabaretu Elita do Republiki Południowej Afryki. Ten wniosek powtórnie został złożony, to już było rozpatrywane, zespół postanowił nie przyznać na to środków.

Wniosek kolejny, w sprawie zakupu anteny satelitarnej do odbioru Telewizji Polonia w świetlicy polskiego kościoła w Montevideo w Urugwaju. Chodziło o 8 tysięcy 390 zł. Odłożyliśmy to z dwóch względów: po pierwsze, wydaje nam się, że to jest drogi zakup, że zestaw do odbioru telewizji satelitarnej można kupić znacznie taniej, a po drugie, otrzymaliśmy sygnał, że prawdopodobnie Spański Enterprises Inc. wycofuje się z retransmisji telewizji na Amerykę Południową.

Teraz wniosek stowarzyszenia o dofinansowanie cyklu spotkań polsko-niemieckich w Recklinghausen, Berlinie, Hamburgu i Monachium w ramach Roku Polsko-Niemieckiego. To jest nasz procentowy udział w dotacji, którą Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” otrzymało od rządu federalnego, z urzędu pełnomocnika do spraw kultury i mediów. Musimy dofinansować pewną część, aby można było, że tak powiem, skosmumować tę dotację. I dlatego przyznajemy 48 tysięcy 850 zł na cykl imprez.

Kolejny wniosek dotyczy organizacji pobytu dzieci w Celestynowie, zakwaterowania i wyżywienia. Zespół postanowił przyznać tę kwotę.

Wniosek w sprawie dofinansowania letniej szkoły języka i kultury polskiej w Ułan-Ude i Tomsku. Co roku finansowaliśmy te szkoły, ale tym razem zmniejszamy tę kwotę ze 190 tysięcy zł do 89 tysięcy zł. Przeznaczamy to przede wszystkim na zakwaterowanie, wyżywienie i koszty podróży młodzieży, która tam pojedzie.

Organizacja wypoczynku letniego dzieci i młodzieży dla stu dwudziestu uczestników z Europy Wschodniej, czyli z Białorusi, Ukrainy i Litwy. Zespół postanowił przyznać pieniądze na zakwaterowanie i wyżywienie, tak jak tradycyjnie w wypadku wszystkich wniosków dotyczących organizacji letniego wypoczynku.

Kolejny wniosek jest to wniosek Fundacji „Oświata Polska za Granicą”. Chodzi o koncert, który ma się odbyć na festiwalu w Rzeszowie. Wszyscy o tym wiemy, bo już omawialiśmy te sprawy. Chodzi tutaj o kwotę 40 tysięcy zł na zakwaterowanie dwustu osób, które będą w tym czasie w Wilnie. Zespół postanowił nie przyznawać dotacji, jeśli chodzi o wniosek Fundacji „Oświata Polska za granicą”. Macie państwo natomiast jeszcze wniosek dwudziesty siódmy, zgłoszony przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w tej samej sprawie. Ponieważ chcemy, aby rozliczenie organizacji było, że tak powiem, w jednych rękach i żeby robiło to Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, chcemy pozytywnie rozpatrzeć wniosek dwudziesty siódmy. Przy czym proponujemy przyznać kwotę 40 tysięcy zł na zakwaterowanie i wyżywienie, bez kosztów ogólnych, ponieważ na ten festiwal w Rzeszowie już zostały przyznane pieniądze i stowarzyszenie powinno się zmieścić w ramach tych środków.

Kolejny wniosek Stowarzyszenia „Oświata Polska za Granicą” dotyczy organizacji działalności szkoły polskiej w Algierze. Jest poparcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i proponujemy przyznać pieniądze na tę szkołę. Chęć nauki tam zgłosiło czterdziestu uczniów.

Kolejny wniosek „Oświaty Polskiej za Granicą” to jest wniosek o dofinansowanie wydania książek. Obowiązuje ta sama zasada, zespół postanowił nie przyznawać dotacji na książki.

Wniosek Regionalnego Stowarzyszenia Wschód – Zachód w Płocku. Chodzi o zorganizowanie świetlicy internetowej dla dzieci pochodzenia polskiego w szkole

podstawowej w Bijsku. Ten wniosek już był, zespół ponownie proponuje nie przyznać dotacji, uważając, że ceny jednostkowe zakupów są dość wysokie, a poza tym pewną rozrzutnością wydaje się pomysł zakupu jednorazowo dziesięciu zestawów dla tej szkoły, podczas gdy w innych szkołach kupuje się trzy, cztery takie zestawy.

Kolejny wniosek: pobyt dwunastoosobowej grupy z Białorusi, żołnierzy Armii Krajowej, w wojskowym domu wypoczynkowym. Zespół postanowił przyznać na ten cel 9 tysięcy zł, czyli zgodnie z prośbą wnioskodawcy.

Wniosek Zarządu Głównego Związku Sybiraków w Warszawie. Ta sprawa powtarza się co roku, ten wniosek jest zgłaszany do kancelarii co roku, chodzi o dofinansowanie Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Wnioskują oni o 21 tysięcy zł, my proponujemy usługi hotelowe za kwotę 8 tysięcy 225 zł.

Kolejny wniosek, Towarzystwa Edukacyjnego Wiedza Powszechna w Gdańsku, dotyczy pobytu edukacyjnego młodzieży z Łucka na Ukrainie. Po raz pierwszy mamy do czynienia z tą organizacją. Nie przyznajemy środków na dwa turnusy, proponujemy pieniądze na jeden turnus, na zakwaterowanie i wyżywienie, w wysokości 42 tysięcy zł.

Dwa kolejne wnioski powtarzające się to są wnioski Stowarzyszenia Pomocy „Rubież” w Białymstoku. Chodzi o środki na Boże Narodzenie dla dzieci z Białorusi w Słoninie, Berezie i Łohicynie. Zespół postanowił nie przyznawać dotacji dla tej organizacji.

Kolejny wniosek to jest wniosek Caritas diecezji płockiej w Płocku, powtórnie złożony. Jak państwo pamiętają, przyznaliśmy diecezjalnym Caritas po 10 tysięcy zł, z wyjątkiem Caritas diecezji płockiej, której przyznaliśmy 56 tysięcy zł. Caritas w Płocku raz jeszcze występuje do nas, żebyśmy dali im 200 tysięcy zł, znowu na te kolonie. Tym razem zespół postanowił nie przyznawać tej dotacji.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Panie Przewodniczący, ad vocem.

Pan manipuluje informacjami, Panie Dyrektorze, i prosiłbym o sprostowanie. Proszę powiedzieć, że od 10 tysięcy zł do 20 tysięcy zł, jeżeli Caritas występował, to było 50%. Caritas płocki, który występował... nie pamiętam, o jaką kwotę, chyba około 300 tysięcy zł, otrzymał 180 tysięcy zł. Te 50% nijak się miało do kwoty, o którą występowali. I gdyby taka informacja była przekazana, byłaby ona właściwa.

Zakres programowy Caritas diecezji płockiej przekracza wielokrotnie to, co zgłaszały inne Caritas, bo obejmuje ponad dwa tysiące dzieci, podczas gdy inne zgłaszały zapotrzebowanie na dofinansowanie obozów dla stu dzieci czy dla osiemdziesięciorga i dostawały po 10 tysięcy zł. W związku z tym mówimy o zupełnie innej skali, to jest różnica. Caritas wystąpiło o 100 tysięcy zł, byłoby w porządku. I taką informację proszę przekazać w tym momencie. Inna natomiast mija się z prawdą. Dziękuję.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, nie będę z panem polemizował, ponieważ propozycja, aby przyznać 56 tysięcy zł, padła akurat od pana i taka kwota została przyznana, chociaż, jak mówię, inni dostawali faktycznie 10–15 tysięcy zł, największa kwota to było 20 tysięcy zł.

(*Senator Zbigniew Kruszewski: To znowuż jest manipulacja informacją, dlatego że kwotę 56 tysięcy zł zgłosił pan przewodniczący komisji, ja do tej kwoty nic nie miałem.*)

Jeśli dobrze pamiętam, to przewodniczącego wtedy nie było i to pan, Panie Przewodniczący, prowadził te obrady. Trudno, być może ja się mylę w tym wszystkim.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Jest to prawdziwa odpowiedź, ponieważ wiceprzewodniczący, który prowadzi obrady, nazywa się wtedy przewodniczącym.)

(Wesołość na sali)

Następny jest wniosek Związku Harcerstwa Polskiego Hufiec w Żarach. Chodzi o refundację pobytu na Festiwalu Polszczyzny i Pieśni Kresowej w Wielkim Bałakanie. Wniosek był na 10 tysięcy 500 zł, my proponujemy 6 tysięcy 100 zł.

Kolejne dwa wnioski to są wnioski Stowarzyszenia Twórców Filmów Patriotyczno-Historycznych w Warszawie. Jeden dotyczy wystawy fotograficznej „W rogatywce i tygryziej skórze” za 40 tysięcy zł, drugi filmu pod tym samym tytułem – za 100 tysięcy zł. W obydwu wypadkach zespół opiniuje to negatywnie.

Wniosek Polskiego Komitetu Olimpijskiego w sprawie zorganizowania Światowego Sejmiku Działaczy Polonijnych PKOl w Warszawie i Pułtusk, chodzi o 102 tysiące zł. Zespół postanowił przyznać na dofinansowanie kosztów transportu uczestników z Europy Środkowej i Wschodniej oraz na zakwaterowanie uczestników, w sumie bez kosztów, kwotę 50 tysięcy zł.

Kolejny wniosek, Rady Przyjaciół Harcerstwa w Jeleniej Górze. Chodzi o pobyt dzieci i młodzieży z Berdyczowa. Wniosek jest na 31 tysięcy 720 zł, my proponujemy przyznać 14 tysięcy zł na wyżywienie uczestników, ponieważ inne kwoty to są honoraria i pozostałe wydatki, wnioskodawca nie chciał od nas pieniędzy na zakwaterowanie.

Następny wniosek, Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, dotyczy pomocy czy doposażenia sześciu szkół polskich na Litwie. Szczegółowy wykaz potrzeb i pomocy jest w załączniku. Zespół proponuje przyznać kwotę 30 tysięcy zł na to zadanie.

Teraz wniosek Fundacji „Oświata Polska za Granicą” na dofinansowanie działalności, wyposażenie szkół polskich oraz organizacji polonijnych w Trypolisie i Benghazi. Ten wniosek się powtarza, trzeci rok jest to finansowane z budżetu Kancelarii Senatu. Proponujemy przyznać kwotę 13 tysięcy zł, przede wszystkim na zakup podręczników i dowóz dzieci, bo to jest najbardziej tam potrzebne.

I kolejny wniosek, Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie, na organizację wypoczynku letniego dla polskich dzieci ze Wschodu. Chodzi o przyjazd pięćdziesięciorga dzieci na kolonie „Warto żyć nad Wartą”. Wniosek jest na 20 tysięcy zł, my proponujemy przyznać 12 tysięcy 500 zł na zakwaterowanie, wyżywienie i przewóz. I to tyle, jeśli chodzi kwestie związane z wnioskami programowymi.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję bardzo.

Na razie rozpatrzymy tę grupę wniosków. W pierwszej kolejności damy głos tym z państwa, którzy wnioski składali, a są obecni na sali.

Pierwszy zgłosił się pan prezes Hauszyld. Wypowiedź chyba będzie dotyczyła pierwszego wniosku, więc prosimy bardzo.

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Chciałbym odnieść się do propozycji komisji i stwierdzić, że po wczorajszych obradach komisji jeszcze raz przeanalizowaliśmy składany wniosek. Uważamy, że argument w sprawie niezatrudniania bibliotekarza jest, z jednej strony, uzasadniony, z drugiej jednak, jest niezasadny, dlatego że cały problem Instytutu Józefa Piłsudskiego polega na konieczności uporządkowania zbiorów, na które składają się nie tylko książki, lecz także dużo oryginałów dokumentów i obrazów. Do tego są potrzebni ludzie, których oni nie mają.

Po posiedzeniu komisji myśmy postanowili, że wystąpimy do Instytutu Józefa Piłsudskiego z propozycją zrealizowania tego projektu w następujący sposób. Z Polski wydelegujemy, w porozumieniu z Biblioteką Narodową, czterech studentów piątego roku, pokryjemy tylko koszty ich podróży i umowy o dzieło, i niech oni to zrobią. Nie będziemy natomiast finansować stałego etatu bibliotekarza, bo to jest bezzasadne. Zakładając, że Instytut Józefa Piłsudskiego pójdzie na takie rozwiązanie, a sądzę, że pójdzie, przed obradami rozmawialiśmy z nimi telefonicznie, proponując, żeby tę kwotę, która jest, zwiększyć o 40 tysięcy zł. Wydaje mi się, że dzięki zatrudnieniu czterech studentów, którzy zrobią tę robotę, zmieścimy się w tych kosztach i do końca roku uda nam się to zrealizować. To jest pierwszy wniosek.

I teraz jeszcze drugi wniosek, chodzi o warsztaty plastyczne. Otóż proszę państwa, te warsztaty plastyczne będziemy robić dzięki dotacji z Senatu, dotacji z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz dzięki własnemu wkładowi fundacji. Na wszystko mamy pieniądze, ale obcięto nam kwotę, która jest dla nas zasadnicza. Chodzi mianowicie o to, że mamy porozumienie z artystami, którzy przyjadą za pół darmo, a my chcielibyśmy, żeby młodzież, tak jak to było w latach ubiegłych, kształciła swoje talenty plastyczne pod okiem polskich twórców. Trudno jednak zapraszać na plener ludzi, którym nie zapewnimy zwrotu kosztów pobytu. I w związku z tym proponuję, żeby przywrócić kwotę, która została zmniejszona do 20 tysięcy zł. Zaprosimy po prostu połowę twórców, których chcieliśmy zaprosić. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Stowarzyszenie, proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chcielibyśmy prosić o pozytywną decyzję w sprawie sfinansowania książki. Co prawda, pan dyrektor Miszczuk powiedział, że książki budzą najpoważniejsze wątpliwości, ale chodzi o encyklopedię „Światowe dziedzictwo naukowo-techniczne Polonii w USA, Argentynie, Kanadzie, Europie i Singapurze”.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: To jest jedenasta pozycja.)

Tak, jedenasta. Ta encyklopedia, opracowana w ciągu ostatnich bodajże czterech lat przez profesora Zbigniewa Piaska z Politechniki Krakowskiej, jest czymś w rodzaju *who is who* polskich inżynierów działających na obczyźnie. Jest ona napisana i po polsku i po angielsku, niewątpliwie jest wartościową publikacją, w wydawnictwie tejże politechniki czeka teraz na decyzję o finansowaniu. Mamy ogromną prośbę o przychyłność. Dziękuję bardzo.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Można jedno słowo?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Chciałbym tylko powiedzieć, że wydawnictwa encyklopedyczne na ogół były wspierane przez Wysoki Senat, że wspomnę Judyckich i nie tylko, wydaje mi się, że to jest troszkę odrębna kategoria książek. Nie będziemy wojowali o tę następną pozycję, dwunastą, ale co do encyklopedii, prosilibyśmy o jej uwzględnienie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Bardzo proszę.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Mogę mieć pytanie? Czy nie było takiej sytuacji, że ta pozycja była dofinansowywana z innych środków przyznanych przez Senat, w innym całkowicie układzie wydawniczym, to znaczy w innej pozycji?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Nic tam nie ma?

(Wypowiedź w tle nagrania)

Moment...

(Senator Sergiusz Plewa: Ja do tego tematu.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

Senator Sergiusz Plewa:

Jaki jest nakład? Tysiąc egzemplarzy?

**Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

Nakład tysiąc egzemplarzy, objętość czterysta stron w układzie encyklopedycznym.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Proszę bardzo, Prezesi, czy macie jakieś uwagi do rozpatrzenia waszych wniosków?

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Władysław Bilut:**

Tak, chciałbym wypowiedzieć się w sprawach wniesionych przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Najistotniejszy wniosek, to znaczy dotyczący młodzieży harcerskiej, obozu organizowanego w trójstronnym układzie: Szwecja, Polska, młodzież polska z Białorusi, na Kartuzach uzyskał poparcie i za to dzięki.

Odrębną sprawą jest – i tu chciałbym powiedzieć kilka zdań – wydawanie jedynego dzisiaj polskiego dziennika na ścianie wschodniej, wileńskiej gazety „Kurier Wileński”. Jest to problem, który wymaga jakby diagnozy. Zwracaliśmy się z tym wnioskiem, żeby uzyskać poparcie dla przeprowadzenia analizy i postawienia diagnozy, co dalej. Na pewno bardzo ważna jest idea, aby polskojęzyczna gazeta, dziennik, się ukazywała. Podlega ona kolejnemu zawirowaniu na swojej piętnastoletniej drodze historycznej. Udzielamy oczywiście tej gazecie wsparcia innym kanałem, w ramach realizowanego programu, ale należałoby dokonać jakby pełnej analizy stanu rzeczy, żeby się dowiedzieć, jaką wypisać receptę i jakie lekarstwo zastosować, żeby ta gazeta mimo wszystko się ostała. Oni podejmują różne kroki. Ja nie mówię o całej kwocie, o jaką występowaliśmy, bo można ją ograniczyć, ale pewną część tego wniosku należałoby zachować, to znaczy dotyczącą dokonania oceny i analizy stanu rzeczy w „Kurierze Wileńskim” i to nawet pod kątem 2006 r., żeby było wiadomo, jaką przyjąć linię postępowania. To po pierwsze.

Po drugie, rozważamy również taką formułę, żeby upowszechnić prenumeratę poprzez jej wspieranie. Z panem Okińczycem rozmawialiśmy między innymi o tym, czy radio nie mogłoby odegrać dla „Kuriera Wileńskiego” pewnej roli informacyjno-konkursowej i marketingowej poprzez upowszechnianie prenumeraty. To znaczy, my byśmy dawali środki, żeby ludzie mogli wygrać w konkursach radiowych prenumeratę gazety. Szukamy różnych formuł, żeby zwiększyć nakład, bo to jest jedyny ratunek dla gazety: zwiększenie nakładu, zwiększenie poczytności, zwiększenie zainteresowania w środowisku polskim na Litwie. Tyle odnośnie do tego wniosku, bo on jest ze wszech miar bardzo istotny nie tylko dla fundacji, lecz także, wydaje mi się, w szerszym znaczeniu.

I jeszcze dwa wnioski. Jeżeli idzie o kalendarz, ze względu na przedstawioną motywację, że kalendarzami parają się przeróżne ośrodki, nie będę dawał jakichś przeciwstawnych argumentów. Ja widocznie źle zrozumiałem ideę, mianowicie, że w pewnym momencie naszych programowych działań, szeroko rozumianych, powinien powstać jakby zbiór – nie w formie kalendarza ściennego czy innego – dat historycznych istotnych w życiu emigracji i Polonii. Chodzi o rodzaj kalendarium, które mogłoby sięgać nawet początków XIX wieku, na przykład dużych ruchów emigracyjnych z Galicji na Bałkany, na których potwierdzenie istnieją określone i stosowne dokumentacje itd. itd.

Sama w sobie idea jest bardzo ciekawa, ona by wymagała jakiegoś zaczątku. Tym zaczątkiem jest zrobienie prawidłowego zapisu wyjściowego, uwzględniającego, co się chce uzyskać poprzez taki skromny program. Ale to nie jest program na miesiąc czy na dwa miesiące, trzeba częstkować, czyli jakby dać zaczątek, żeby w przyszłości on mógł być kontynuowany. To może być bardzo istotna, ciekawa, interesująca dla emigracji polskiej i Polonii publikacja. Tyle w sprawach wniosków.

Jeśli chodzi o „białe niedziele” czy „białe weekendy”, jak je nazwiemy, odnoszę się do tego pozytywnie, zgadzam się z panem dyrektorem Mischukiem, że powinni-

śmy włączyć w to środowiska miejscowe. I to jest kwestia wzbogacenia tego wniosku. Między innymi mamy Stowarzyszenie Lekarzy Polskich we Lwowie, które również powinno uczestniczyć w takim programie, w Wilnie również. W takich programach te środowiska powinny uczestniczyć wspólnie z naszymi specjalistami z Polski jako element uzupełniający i integrujący. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo.

Senator Janina Sagatowska:

Dziękuję, Panie Przewodniczący!

Zwracam się do Wysokiej Komisji, gdyż pewne sprawy trochę mnie niepokoją, a właściwie wręcz bulwersują. Porównam najpierw niektóre wnioski, żeby Wysoka Komisja, koledzy senatorowie mogli się do tego odnieść.

Polski Komitet Olimpijski chce przeznaczyć na zlot działaczy 50 tysięcy zł. To jest trzydziesta czwarta pozycja w tym zestawieniu. Rozumiem, że młodzież przyjeżdża, ale tu przyjeżdżają jacyś starzy ludzie na zlot działaczy, to jest w tym zleceniu. To jest pierwszy przykład.

Teraz drugi przykład. I to w Polsce się odbywa. Mamy wspierać głównie miejscowe środowiska, jak pan z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” powiedział, tam gdzie są i żyją Polacy, wspierać, integrować te środowiska itd. W pozycji szóstej we wnioskach o zlecenie zadań państwowych wymienia się budowę, remont i roboty wykończeniowe w sanktuarium w Latyczowie na Ukrainie. Na Ukrainie, zwracam uwagę. O co tu chodzi? Te pieniądze są przeznaczone na remont dachu itd., na działalność świecką. Są tam wydzielone trzy pomieszczenia, około 80 m², które planuje się udostępnić miejscowej wspólnocie Polaków i osobom mającym polskie pochodzenie na miejsce ich spotkań, nauki języka, literatury itd., gromadzenia pamiątek. Nie ma tam po prostu takiego miejsca i ta świecka część sanktuarium może pięknie godzić te wszystkie sprawy. I mimo to proponuje się nie przyznawać im na to środków.

Kolejny przykład. Pan senator, który był na Syberii, podnosił tę sprawę... Momecik, może pan będzie mógł mi pomóc, bo tak późno dostajemy te wnioski, przepraszam, umknęło mi to. O, na przykład Regionalne Stowarzyszenie Wschód – Zachód w Płocku wystąpiło o dofinansowanie zorganizowania świetlicy internetowej na Syberii. To jest dwudziesta czwarta pozycja w tym zestawieniu. Nie przyznano na to dotacji, gdy tymczasem, z całym szacunkiem, Fundacja „Semper Polonia” przeznacza środki na Instytut Józefa Piłsudskiego w bogatym kraju. Nie mam nic przeciwko temu instytutowi w Ameryce, ale proszę zobaczyć, jakie środki chcemy na to przeznaczyć.

Do tej pory, przynajmniej w tamtej kadencji, przez dłuższy czas promowaliśmy taką wizję działania Senatu i naszej komisji w szczególności, żeby nawet namawiać bogate kraje z Zachodu, Polaków mieszkających na Zachodzie, żeby ewentualnie wspierali biednych na Wschodzie, a tymczasem teraz wszystko się odwraca. Teraz coraz więcej pieniędzy chcemy przeznaczać dla bogatych krajów, dla RPA czy innych, a na Wschód... Ostatnio, po powrocie z Gruzji, mówiłam, jaka tam jest bieda, nie mówiąc już o Ukrainie czy Białorusi itd. I dlatego uważam, że to jest zły kierunek, po prostu pragnę to wyrazić i uczulić Wysoką Komisję na rozpatrywanie wniosków pod tym kątem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję bardzo.

Pan Skinder ma głos, proszę bardzo, bo jeden jego wniosek widziałem.

**Prezes Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział w Warszawie
Lesław Skinder:**

Proszę państwa, polskość na bardzo trudnym terenie, jakim jest Litwa, przetrwała tylko dzięki szkołom, bo gdyby nie szkoły, to być może w tej chwili Polaków można by policzyć na palcach. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych było ponad trzysta tych szkół, została 1/3, podaje się różne dane: sto dwadzieścia jeden, sto dwadzieścia dwie szkoły, nieistotne, na pewno jest ich ponad sto dwadzieścia.

O ile te prymitywne... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...wystarczyły, o tyle dziś chcemy, żeby młodzież polska była wykształcona, a władze litewskie właściwie niezmiennie postępują jednakowo w stosunku do mniejszości polskiej i wszystkie szkoły polskie, sto dwadzieścia szkół, otrzymują takie grosze, że są biedniejsze niż mysz kościelna.

Myśmy dołączyli do tego wniosku szczegółowy wykaz potrzeb i niektóre kwoty mogą aż śmieszyć, bo są tam zakupy za 8 zł, za 11 zł, za 12 zł, za 13 zł. W tych szkołach brakuje elementarnych rzeczy, nie mówiąc o czymś takim, jak wyposażenie gabinetu fizyki czy chemii. Na przykład wnioskujemy o sfinansowanie jednej wagi analitycznej dla klasy, w której jest trzydzieścioro dzieci, żeby można było robić pewne doświadczenia. Nasz spis potrzeb opiewa na kwotę ponad 100 tysięcy zł, prosiliśmy o 46 tysięcy zł „z hakiem”, otrzymujemy 30 tysięcy zł. Jeśli nie możemy dostać więcej, będziemy z tego zadowoleni, bo chcemy pomóc, dokładając do tego, co sami uzebraliśmy.

Powiem szczerze, że społeczeństwo tak biednieje, że o ile w poprzednich latach nasze towarzystwo, regularnie urządzające zbiórki pieniędzy, potrafiło zebrać 40, 50, 60 tysięcy zł, dostawaliśmy też pieniądze od zakładów pracy, od bogatych firm, o tyle nasz dorobek za cały 2004 r. wynosi 15 tysięcy zł. Do nas bogaci nie przychodzą, bogaci nie dają na to pieniędzy, bo oni dają na bardziej chwytliwe pomysły niż troska o rodaków na Wschodzie. I tylko tyle powiem: jeśli jest szansa, żeby było więcej, będziemy wdzięczni, jeśli nie, dziękujemy za to, co jest.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy jeszcze ktoś z wnioskodawców chciał się wypowiedzieć? Jeśli nikt, to wiceprzewodniczący Kruszewski ma głos. Słuchamy.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym skierować pytanie chyba do pana dyrektora Miszczuka.

Panie Dyrektorze, jak są weryfikowane listy uczestników i czy w ogóle są weryfikowane?

Proszę państwa, docierają do mnie niepokojące głosy. Jak wynika z poprzedniego posiedzenia komisji, na którym miałem okazję zgłębić metody działania stowarzy-

szenia, które powstało konkretnie w Płocku, na te same dzieci organizuje się dofinansowanie z kilku źródeł i to jest nagminne w naszym kraju.

I dlatego chciałbym się dowiedzieć jak są weryfikowane listy uczestników. Czy pan dyrektor mógłby to powiedzieć? Czy one nie są weryfikowane? To jest pierwsze pytanie. Dopiero później będę mógł przejść do kolejnych pytań.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Oczywiście, w jednostkach, które my kontrolujemy, weryfikujemy to i sprawdzamy, ale te kontrole nie są przeprowadzane we wszystkich jednostkach organizujących wypoczynek letni, na przykład, bo po prostu nie ma takiej możliwości. Oni muszą wykazać to w fakturze, musi być pieczętka, że jest to sfinansowane ze środków Senatu, żeby nie było takiej sytuacji, że to wędruje, że ta sama faktura jest „obdzielana” na różne organizacje.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Nie, Panie Dyrektorze, ja do tego dotarłem, miałem okazję to sprawdzić i okazało się, że dwie organizacje wystąpiły do Senatu o dofinansowanie na te same dzieci, nie co do nazwisk, co do liczby osób. I oni byli bardzo zdziwieni, że ja dociekam i pytam, dlaczego tak się dzieje. Te organizacje również złożyły tu wnioski. To jest pierwsze.

Po drugie, proszę państwa, chciałbym się dowiedzieć, jaka jest rola naszego zespołu polonijnego.

Teraz powiem państwu, jaki był mechanizm tych działań, bo miałem okazję to sprawdzić. Chcieli co trzy tygodnie wysyłać paczki, jak pamiętacie, na Syberię, każda miała kosztować 65 zł i miały się w nich znajdować: mięso, owoce plus sypkie rzeczy. Wobec tego, jeżeli to podsumujemy, na przykład ryż kosztuje 3 zł, to okaże się, że paczka powinna mieć około 15 kg. Sprawdziłem w urzędzie celnym i okazało się, że mięsa w ogóle nie można wysyłać, owoców w ogóle nie wolno wysyłać; tak więc rośnie ciężar paczki. Paczka na Syberię ważąca 10 kg kosztuje 95 zł, powyżej 10 kg – 112 zł.

Moim zdaniem, taki wniosek powinien być odrzucony na etapie zespołu polonijnego, bo on śmierdzi, po prostu śmierdzi. Mało tego, w tym stowarzyszeniu, o którym tu mówiłem, facet, który był członkiem zarządu i podpisał się pod wnioskiem, był aresztowany, teraz jest zwolniony i czeka na proces.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, ja pokazuję, proszę państwa, co nam może grozić.

Pani Senator, dobrze, że pani się za nimi ujęła, bo ta pracownia jest potrzebna, ale ja sądzę, że na Sybir poszłyby ewentualnie lipne faktury, może przesadzam, ale nie mówię tego całkiem bezpodstawnie. To pokazuje, że musimy być po prostu bardzo ostrożni, to nie może przechodzić w tego typu działania.

I dlatego jest to moje pytanie, dotyczące wniosku w pozycji siódmej w tym zestawie, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Jak państwo selekcionujecie te dzieci i jak będziecie to weryfikować? Jaka jest pewność, że te dzieci raz będą policzone w Polsce i raz dostaną dofinansowanie? To jest pytanie do wniosku w pozycji siódmej.

Teraz wniosek w pozycji dziewiętnastej, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Proszę państwa, posługujecie się wskaźnikami, chcecie bardzo dużo pieniędzy w przeliczeniu na głowę. Ja policzyłem: Caritas w Płocku, o którym przed chwilą była mowa,

chce 18 zł dziennie na wyżywienie i 10 zł za zakwaterowanie. Wy chcecie inne sumy, w dodatku piszecie, że chcecie to rozliczać wskaźnikowo, piszecie: kalkulacja wskaźnikowa z lat 2002–2004. Wobec tego pytam, gdzie te dzieci będą ulokowane, bo tego nie ma we wniosku. Kto będzie to organizował, jak to będzie zrobione i jak te dzieci będą weryfikowane?

I pytanie do ostatniego wniosku, pani przewodnicząca już to podniosła. Sądzę, że tu chodzi o przeoczenie Wysokiej Komisji, Zespołu Finansów Polonijnych. Proszę państwa, idzie o działaczy, o wniosek w pozycji trzydziestej czwartej. Chcecie zafundować uczestnikom zakwaterowanie, tak napisaliście w tym załączniku, i dofinansować zwrot kosztów podróży. Rozumiem, że na podstawie faktycznie poniesionych kosztów, bo 500 zł na osobę to jest dużo, ale wy chcecie zakwaterować siedemdziesiąt pięć osób, a nie dwadzieścia pięć i dajecie na zakwaterowanie dla siedemdziesięciu pięciu osób 37 tysięcy 500 zł, do tego dochodzi dofinansowanie zwrotów kosztów – 12 tysięcy 500 zł, co razem daje, jak jest napisane w tym załączniku, 50 tysięcy zł. Tak więc chcecie państwo zakwaterować pięćdziesiąt jakichś innych osób, które nie są działaczami polonijnymi. Jeżeli prawdą jest to, co zespół finansowy proponuje. Wyraźnie piszecie, że chcecie zakwaterować siedemdziesiąt pięć osób, a więc nie chodzi o polonusów. Ja wiem, że w ogóle w zębach zgrzyta, gdy chodzi o działaczy, ale jeśli już, niech to będą nasi działacze, a nie inne osoby.

W związku z tym, Panie Przewodniczący, zwracam się już do pana, ponieważ zaoszczędzam w ten sposób 25 tysięcy zł – od 37 tysięcy 500 zł odjąć 12 tysięcy 500 zł – wnioskuję, aby przekazać te pieniądze dla Caritas w Płocku. Ja wiem, że tam ksiądz podpadł panu dyrektorowi...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to za karę, chyba że pan dyrektor mnie przekona, ale widzę, że oni chcą to zrobić najtaniej. Może są jakieś inne czynniki, pozamerytoryczne, ale nie wiem, czy możemy takie rozpatrywać.

Proponuję więc, Panie Przewodniczący, aby przekazać te 25 tysięcy zł, które zaoszczędziłem na PKOl, dla dzieci.

Dlaczego wspominam o tym Caritas? Bo on robi masówkę, tam nie chodzi o setkę dzieci, nie o pięćdziesięcioro, lecz o osiemset. Poprzednio było ich tam chyba tysiąc dwieście czy tysiąc pięćset, nie pamiętam. Dziękuję bardzo.

Czy na te dwa pytania, dotyczące Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, mógłbym otrzymać odpowiedź? Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Pan senator znalazł te 25 tysięcy zł, a nagroda za znaleźne to jest 5% czy 10%.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ile? 10%, tak?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” chce dofinansowania integracyjnego obozu letniego dla harcerzy z Grodna. I jest pytanie, co wiemy na temat tych dzieci itd.

Proszę.

(Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Władysław Bilut: Mogę wyjaśnić?)

No, trzeba.

Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Władysław Bilut:

Wysoka Komisjo!

Myśmy podjęli pewne wstępne decyzje, jeśli chodzi o partnerów ze Szwecji, na podstawie uzgodnień i rozmów z konsulem generalnym oraz bezpośrednio z zainteresowanymi. Bo to jest trójstronne działanie harcerzy z trzech państw: z Białorusi, Polski i ze Szwecji. Dla nas jest to istotne, gdyż to nie jest tylko pierwszy krok, lecz w ogóle współdziałanie, które naszym zdaniem, powinno być wspierane i popierane nie tylko dlatego, że uczestniczą w tym obozie dzieci polskiego pochodzenia, zorganizowane w drużynach harcerskich na terenie Grodna, nie tylko dlatego, że na trzytygodniowym turnusie szkolą się instruktorzy harcerstwa, lecz także dlatego, że koszty nie są wygórowane. Kalkulacja jest przedstawiona na stronie 61 wniosku, obejmuje samo sfinansowanie obozowiska oraz koszty transportu tej grupy harcerzy z Grodna.

Nie jest to pierwsze podejście, lecz kontynuacja działań w tym zakresie. Mało tego, nasza fundacja widzi ten kierunek...

Senator Zbigniew Kruszewski:

Przepraszam bardzo, ja pytałem o coś zupełnie innego.

(Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Władysław Bilut: Mianowicie?)

Ja pytałem, jak wygląda weryfikacja dzieci, które biorą udział w tym obozie, jak konkretnie to wygląda imiennie i czy na te dzieci nie ma dofinansowania z innego miejsca. O to pytałem, o weryfikację imienną tych dzieci. I tylko to mnie interesuje. Ja nie mówię, czy to jest drogo, chciałbym się dowiedzieć, co to są za dzieci, skąd one są, kto bierze te dzieci i czy tylko raz są dofinansowane przez państwo.

Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Władysław Bilut:

To są dzieci z Grodna, drużyna harcerska z Grodna, są to konkretne dzieci, znane z imienia i nazwiska.

(Senator Zbigniew Kruszewski: I one nie będą dofinansowane przez inne organizacje już w czasie tego pobytu w Polsce?)

Nie. Ja natomiast...

(Senator Zbigniew Kruszewski: A skąd to wiecie?)

Nie wiem, jak finansują się harcerze z polskiej drużyny, którzy tam będą, bo to już nie jest przedmiotem mojego zainteresowania. Nie interesuję się, jak finansują się szwedzcy harcerze, którzy przyjadą na to samo obozowisko, bo to jest trójstronne obozowisko dla tej grupy dzieci, dla harcerzy. My nie finansujemy ani polskich harcerzy ani szwedzkich.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, Piotr Miszczuk.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja się może mniej obawiam, że te dzieci będą jeszcze przez kogoś innego dofinansowane. Być może zdarzają się takie sytuacje, bo wszyscy tną w stosunku do tego, co jest we wnioskach i z tego powodu wnioski mogą być składane do różnych instytucji. Ale ja się tego mniej obawiam, mogą natomiast zdarzyć się takie sytuacje, że te same dzieci, na przykład z Grodna, trzy razy będą na koloniach w Polsce czy różnych wakacjach. Na etapie wniosków my nie jesteśmy w stanie tego zweryfikować; żebyśmy nie wiem co robili, trudno stwierdzić, kto przyjedzie. Możemy to zrobić później, zweryfikować tę listę, porównywać do innych list. Tak więc mogą być takie sytuacje, że niektóre dzieci trzy razy będą na wakacjach w Polsce, a inne w ogóle nie przyjadą.

Gdzie jest problem? Nie wiem, czy stowarzyszenie już podpisało umowę z MEN na tak zwane kolonie polonijne z dalekiego, że tak powiem, Wschodu. Chodzi o koszty podróży, bo one stanowią gros tego wszystkiego. Kiedyś prezydent dawał samolot i jakoś się te dzieci zwoziło. Sam wiem, jak teraz wygląda sytuacja. Dla tych, którzy mieszkają przy granicy, koszt podróży jest mniejszy, ale żeby przyjechać gdzieś z daleka, nawet do jakiegoś centrum w danym kraju czy do stolicy, to już jest problem. Albo ambasada musi pokrywać część kosztów, albo trzeba szukać jakichś innych rozwiązań. Jak mówię, na etapie wstępnym nie jesteśmy w stanie stwierdzić tego wszystkiego, my dajemy pieniądze na coś, co dopiero później można zweryfikować.

Teraz ta druga sprawa, którą podniósł pan przewodniczący Kruszewski, od razu się do tego odniosę, czy weryfikujemy, czy nie. Dyskutowaliśmy o tym na posiedzeniu i stwierdziliśmy, że nie opłaca się paczek tam wysyłać, lepiej jest dać pieniądze, bo to są drogie rzeczy, i dlatego to odrzuciliśmy. To samo odnosi się do zakupów tych zestawów. Wydaje nam się, że te ceny są za wysokie, o wiele za wysokie. I dlaczego od razu aż dzieś się trzeba kupić? Przecież te koszty powinny być co najmniej o połowę mniejsze.

(Wypowiedź w tle nagrania)

No właśnie, dlatego to odrzucamy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Panie Dyrektorze, mam jeszcze jedno pytanie, bo ja sobie tego nie przypominam, być może tego przypadku nie ma. Czy hufiec „Kaszuby”... albo inaczej, czy drużyna harcerska im. Korczaka hufiec Mokotów, rozumiem, że to jest w Warszawie, nie występowała do nas o żadne dofinansowanie?

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Nie.)

Nie przypominamy sobie. Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

...te organizacje drobniejsze – zobaczcie nawet to, co tutaj mamy – same nie mogą występować z wnioskami, bo nie mają osobowości prawnej, i dlatego muszą wy-

stępować przez Związek Harcerstwa Polskiego. Musi to być podpisywane, tak jak tutaj, przez kwaterę główną, czyli przez pana harcmistrza Maślankę, to wszystko musi być. Mamy z tym problemy, chcemy pomóc harcerzom, ale to musi być właśnie taki układ, takim łukiem to musi być robione, przez kwaterę główną.

(Brak nagrania)

(Głos z sali: Który to wniosek?)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

To jest dwudziesta pozycja. Chodzi o organizację wypoczynku letniego dla dzieci, tak?

(Głos z sali: Tak.)

(Głos z sali: Dwudziesta pozycja.)

To jest dwudziesta pozycja.

(Dyrektor Biura Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz: Dziewiętnasta.)

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Dotycząca Syberii.)

(Głos z sali: Tak.)

Dziewiętnasta dotyczy Syberii.

(Głos z sali: Tak, tak.)

Senator Zbigniew Kruszewski:

Tak jest. Organizujecie to państwo dla dziewięćdziesięciu osób, ma to trwać dwadzieścia jeden dni, cały czas operujecie wskaźnikami, zresztą piszecie, że kalkulacja kosztów ogólnych została opracowana na podstawie analizy kosztów ogólnych w latach 2002–2004 itd. I okej. Teraz moje pytanie jest następujące: ponieważ to ma być lada moment, wobec tego, gdzie będzie zorganizowany ten obóz i jakie to będą dzieci? I dlaczego operujecie wskaźnikami? Tylko tyle.

(Dyrektor Biura Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz: Obóz będzie...)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Obóz będzie na Syberii...

(Dyrektor Biura Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz: ...na Syberii, w Ułan-Ude i w Tomsku.)

...w Ułan-Ude i w Tomsku na Syberii. Co roku te obozy w Tomsku są organizowane. Koszty są duże, bo z całej Syberii trzeba ludzi do tego Tomsku zwieźć. Jeśli natomiast chodzi o koszty ogólne, to jest całkowicie inna sprawa. To są koszty, że tak powiem, realizacji i rozliczenia zadania. Praktycznie jest taki układ, że...

(Senator Zbigniew Kruszewski: Przepraszam, nie doczytałem, że to jest na Syberii.)

(Dyrektor Biura Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz: Na Syberii.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(*Senator Zbigniew Kruszewski: Rozumiem, rozumiem, tylko że oni sporo wydają, 33 zł na dzień to dużo, w Polsce można zjeść za 18 zł.*)

(*Głos z sali: Bo w Polsce są inne ceny.*)

(*Senator Zbigniew Kruszewski: Aha, rozumiem.*)

(*Brak nagrania*)

Senator Anna Kurska:

Ja prosiłabym o wyjaśnienie wniosku, który jest w drugiej pozycji. Fundacja „Semper Polonia” realizuje program polonijny szkolny, mówi się tu o klubach olimpijczyka, celem programu jest zachęcenie do uprawiania sportu itd. I ma to być przyjazd młodzieży z Białorusi, Czech, Litwy i Łotwy, siedemdziesięciu młodych osób, z Polski natomiast, z szesnastu województw, ma przyjechać stu dwudziestu uczestników.

Jeżeli w Polsce, w Sztutowie organizuje się Międzynarodowy Zlot Młodzieżowych Animatorów Sportu, to dlaczego bierze się Polaków, którzy tu mieszkają, z naszych województw, zamiast zwiększyć ewentualnie liczbę tych, którzy chcą do nas przyjechać spoza Polski, poznać nasz kraj i tutaj uprawiać sport? Przy czym kalkulacja też jest dla mnie niejasna, dlatego że operuje się takimi ogólnikami, jak na przykład: zużycie materiałów, usługi obce, nie wiadomo co to właściwie jest. Koszt transportu uczestników wynosi 13 tysięcy 500 zł. Nie wiem, czy te koszty mogą być tak wysokie. Prosiłabym o wyjaśnienie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

Koordynator Programu w Fundacji „Semper Polonia”

Maciej Obrowski:

Pani Senator! Szanowna Komisjo!

Cechą tego projektu, Międzynarodowego Zlotu Młodzieżowych Animatorów Sportu, jest to, że przyjeżdża młodzież polonijna i młodzież z Polski. Młodzież z Polski sama się finansuje, otrzymuje też dofinansowanie z Elbląskiego Szkolnego Związku Sportowego i Szkolnego Związku Sportowego w Polsce. My natomiast koncentrujemy się na grupie siedemdziesięciosobowej, reprezentującej cztery kraje i tamtejsze polonijno-szkolne kluby olimpijczyka. Reprezentacje są sześćosobowe: są trzy dziewczynki i trzech chłopców plus opiekun, którym najczęściej jest koordynator lub organizator klubu olimpijczyka z danego kraju.

W tym wniosku prosimy o dofinansowanie sześćdziesięciu siedmiu osób plus sfinansowanie trzech osób; to jest to, o co prosimy. Te sześćdziesiąt siedem osób jest również dofinansowywanych z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, co jest ujęte w źródłach finansowania zadania, jest też wykazane, jaka część jest sfinansowana przez Kancelarię Senatu, jaka część przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu i jaki jest udział własny fundacji oraz sponsorów.

Jeśli natomiast chodzi o zużycie materiałów, usługi obce, pozostały koszt, jest to taka struktura, żeby mogła być porównywalna z tym, co jest przekazywane ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Kto następny? Częstochowa?
Proszę bardzo, pan senator.

Senator Grzegorz Lipowski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym powiedzieć, że dwóch z nas tutaj siedzących członków komisji było w kwietniu w delegacji na obchodach rocznicy deportacji rodzin polskich na Sybir. Byłem jedynym uczestnikiem delegacji, który mógł obejrzeć być może ten sam parowóz, odstawiony na boczny tor, który w 1940 r. wywiózł mnie tam na sześć i pół roku. Dzięki ambasadorowi i konsulowi miałem okazję pojechać 50 km od miejscowości, w której te uroczystości się odbywały, żeby spotkać się tam z Polonią. Już nie było tej szkoły, do której uczęszczałem, bo ona się rozleciała. Odszukałem miejsce mojej ziemianki, której też już nie ma, niestety, a może bardzo dobrze, że nie ma. Chciałem ją sfotografować. Tak więc spotkałem się tam z Polonią. To jest jeden fragment mojej argumentacji.

A teraz drugi fragment. Miałem przyjemność uczestniczyć w sprawozdawczo-wyborczym posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na którym pan prezes Nurowski wygrał z poprzednim prezesem, gdyż zwiększył majątek PKOl z 1 miliona 600 tysięcy czy może 700 tysięcy zł do 36 milionów zł. Taka jest wartość majątku PKOl. Wygrał on dlatego, że przedstawił program biznesowy, na którym bardzo dobrze się zna, jak powiedział. Wobec tego, ja się dziwię, że on występuje o 50 tysięcy zł na sejmik.

I dlatego w całej rozciągłości popieram propozycję pani senator Sagatowskiej, aby przyjrzeć się, czy warto przyznawać te 50 tysięcy zł dla PKOl. Może lepiej przeznaczyć na pozycję dwudziestą szóstą, dla związku sybiraków w Warszawie, który organizuje Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru, taką kwotę, o jaką występowali, bo oni nie mają żadnych dochodów. I również tę świetlicę internetową na Syberii należałoby sfinansować. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo.

Senator Witold Gładkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dwie sprawy i pierwsza refleksja. Wróć do posiedzenia naszej komisji sprzed dwóch tygodni, na którym była dyskutowana taka sprawa. Najpierw komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek Caritas diecezji pod Ustką, prezydium to odrzuciło, bo nie było akceptacji... nie diecezji, tylko czegoś większego od diecezji... przepraszam...

(Głos z sali: Kurii.)

Nie było akceptacji kurii, tak. Jeżeli się nie mylę, to w dniu dzisiejszym lub wczorajszym kuria przysłała poparcie dla tego wniosku i bardzo bym prosił biuro, Kancelarię Senatu, ażeby na kolejne posiedzenie odniosła się jeszcze do tej sprawy. Ten problem wymaga pochylenia się nad nim, bowiem dotyczy to dzieci z Litwy

i Białorusi, a zatem tematu, o którym ciągle tutaj rozmawiamy, który jest nam drogi i tylko formalności nie pozwoliły załatwić tej sprawy, chociaż – jeszcze raz podkreślam – na posiedzeniu komisji została załatwiona pozytywnie.

A teraz odniosę się do spraw przedstawionych w materiałach.

Zacznę może od Litwy, od pozycji trzydziestej szóstej. Bezdany, Kowalczuki, Landwarów, Rakańce, Rukojnie, Taboryszki to są miejscowości, gdzie sprawy polskie są tak ewidentne, tak oczywiste, tak jasne i tak historycznie powiązane, że jakikolwiek gest ze strony macierzy na pewno jest dla tej społeczności wielkim impulsem do dalszego działania, a z kolei odmowne ich potraktowanie jest bardzo przykłą sprawą. I dlatego w całej rozciągłości, z całą siłą popieram wniosek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Wilna i Grodna, ażeby sprawę doposażenia szkół w tych sześciu miejscowościach potraktować zgodnie z wnioskiem, a zatem do tych proponowanych przez komisję 30 tysięcy zł dołożyć 16 tysięcy zł.

I druga sprawa, dotycząca „Kuriera Wilińskiego”. Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowne Panie i Panowie Senatorowie, Szanowni Państwo, tyle razy rozmawialiśmy tu o tym „Kurierze Wileńskim”, tyle tu było różnego rodzaju pozytywnych opinii, ba, decyzji państwowych o nagradzaniu najwyższymi odznaczeniami pracowników tej gazety, tyle razy podkreślano, ile lat jest wydawana w języku polskim, bez względu na okoliczności polityczne. I raptem okazuje się, że mimo rozmów i przygotowań, w gruncie rzeczy prowadzących do modernizacji parku wydającego tę gazetę, do możliwości rozszerzenia tej działalności na innego rodzaju wydawnictwa na Litwie i w ościennych tak zwanych krajach Pribałtyki, bo tak wcześniej określało się kraje ościenne, jest negatywna opinia w tej sprawie. To wymaga jakiegoś wyjaśnienia: dlaczego tak się stało, dlaczego tak jest, dlaczego ten „Kurier Wileński”, zasłużona gazeta, podkreślam, jedyny na świecie dziennik wydawany w języku polskim, został potraktowany tak po macoszemu, delikatnie mówiąc? Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto z państwa chce jeszcze zabrać głos?

Szanowni Państwo, ja powiem jeszcze dwa zdania na ten temat, czyli „Kuriera Wileńskiego”, bo nie daj Boże pójdzie w świat, że Senat, mając wniosek na 80 tysięcy zł, znów nic nie dał dla „Kuriera”. Tak napisany wniosek i tak zaopiniowany nic by nie dał, w sensie formalnym, ponieważ cały materiał był przygotowany po to, żeby zebrać dodatkowe informacje w celu ewentualnie utworzenia warunków prawnych do pomocy. Wniosek jest wadliwy, jego opracowanie zajmie parę miesięcy i będzie gotowy na nową kadencję Senatu, a więc nie ma on mocy w takim sensie, że jest pewność, że będzie on w należyty sposób uhonorowany. My rozmawiamy z „Kurierem Wileńskim”, szczególnie ja, prawie codziennie, ale każdy z nas mówi innym językiem, mimo że rozmowy odbywają się po polsku.

Prosiliśmy razem z panem prezesem Jendrychem, żeby spotkać się we Lwowie w szerszym gronie, do tego nie trzeba żadnych pieniędzy...

(Głos z sali: W Wilnie.)

...w Wilnie, nie trzeba do tego żadnych pieniędzy. Wy możecie pojechać na koszt fundacji, my na koszt Senatu, żeby spotkać się i ustalić, czy są warunki, czy jest taka potrzeba, żeby im pomóc, czy nie. Jeśli nawet nic nie zrobimy, to „Kurier” jeszcze rok czy dwa lata wytrzyma, za kadencji naszej komisji nie ulegnie likwidacji.

cji. Wszystko jednak wskazuje na to, że powoli może nastąpić taki koniec tego pisma. Nie radzą sobie jego właściciel i zespół redakcyjny. Jest to pismo polskie, największą jego wartością jest tradycja i nazwa, ale dzisiaj jest to kiepskie pismo prywatne.

I teraz jest takie pytanie: czy w tej Izbie, która się zajmuje sprawami polonijnymi, traktować „Kurier Wileński” jak pismo prywatne i powiedzieć, że tu nie ma przeszkody, a tu jest przeszkoda, tu z kolei nie możemy się dogadać, macie własność i sami sobie radźcie? Czy powiedzieć, że to jest własność, w cudzysłowie czy bez cudzysłowu, polska i zastanowić się, co zrobić, żeby to uratować?

Jeszcze raz stwierdzam, że dzisiaj to pismo jest zaprzeczeniem tradycji i tego dumnego tytułu „Kurier Wileński”. Jest to bardzo małe pismo, ma bardzo mały nakład, jest bardzo źle prowadzone, także finansowo. Zespół często ad hoc porywa się na jakieś duże przedsięwzięcia, w jednym czy drugim numerze ukazują się brukowe wiadomości, w ogóle nieprzemyślane... Może lepiej więcej nie mówić, żeby nie zabrzmiało tak bardzo drastycznie.

Fundacja zajmuje się mediami, ma fundusz na prowadzenie tego zadania i dzisiaj nie potrzeba, żeby ratować „Kurier Wileński” pod koniec naszej kadencji, nie potrzeba dokumentów za 80 tysięcy zł. Być może, że jeszcze w tej kadencji Senatu, przychylni temu pismu, bylibyśmy w stanie im pomóc fizycznie, konkretnie w jakimś przedsięwzięciu. Nie da się jednak tego zrobić bez rozmowy, bo albo powiemy: to wasze pismo, panie Zygmuncie Klonowski i inni, i nie zawracajcie nam głowy, albo po prostu przyjmujemy... Bo innymi pismami tak się nie zajmujemy jak „Kurierem”, one nie mają takich tradycji. Przez dwa lata była jeszcze sprawa Radia Lwów, ale teraz jakby mniej nas to zajmuje.

Senator Anna Kurska:

Ja mam pytanie. Co wpłynęło na to, że tak pogorszyło się to pismo? Czy kiedyś było lepiej, czy może to jest kwestia naczelnego redaktora, czy zespołu? Jaka jest przyczyna, że ono podupada?

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Właśnie, chcielibyśmy, żeby ktoś na to merytorycznie odpowiedział. Jeżeli fundacja się tym zajmuje, obsługuje media, to ona powinna odpowiedzieć. Senator Pawełek był tam, oceniał funkcjonowanie tego pisma itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie może być prowadzona, jeżeli nakład jest rzędu dwa tysiące, dwa i pół tysiąca egzemplarzy, a podobno sprzedaje się nawet mniej, pismo jest czarno-białe i kosztuje chyba 1 lita. Żeby gazeta codzienna mogła się utrzymać, nakład musi wynosić przynajmniej osiem, dziesięć tysięcy i muszą być cztery, może osiem stron reklamowych, inaczej po prostu to jest bez sensu. Oprócz tego, że ta gazeta nie radzi sobie finansowo, w bardzo złych warunkach pracują tam ludzie, w bardzo złych warunkach jest ona drukowana, a redaktorzy, pracownicy otrzymują głodowe pensje, zarobki są rzędu 300–500 zł w niektórych wypadkach, a ostatnio otrzymałem informację, że w czerwcu wypłacano część wynagrodzeń za marzec.

(Senator Anna Kurska: Czyli to jest przyczyna. Nie może tak być.)

A z drugiej strony, jeśli oni mają kłopoty, to później przenosi się to na Senat, mówi się, że Senat nie chce pomóc.

(Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Władysław Bilut: Można?)

Tak.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Władysław Bilut:**

Szanowny Panie Przewodniczący, ja nie jestem z tych, którzy mówią, że czegoś chcą czy nie chcą, jestem tutaj od niedawna i nie przychodzę powiedzieć, że ktoś czegoś chce. Jednego jestem jednak pewien: wszystko, co służy utrwalaniu tożsamości i polskości, powinno być wspierane i powinna być udzielana pomoc. I taka idea przyświeca mi w tej pracy na rzecz podtrzymania i odtwarzania polskości na Wschodzie. Uważam, że to nie jest kwestia wydawania jakiejś wojewódzkiej gazety, która ma nakład dwa tysiące egzemplarzy...

(*Głos z sali:* Właśnie.)

...przy określonym dotowaniu, to jest wydawanie polskiej gazety w środowisku mniejszości polskiej w obcym państwie.

I dlatego postawiłem dzisiaj tezę, że jest potrzebna diagnoza i podjęcie takich działań, które by wspomagały funkcjonowanie tej gazety. Ja na przykład patrzę na to inaczej, staram się przebudowywać witrynę, robię to od pół roku i mam nadzieję, że skutecznie. Będzie to witryna interaktywna, w której będzie się prezentowało polskie środowisko ze Wschodu. Nie chodzi o to, żeby faszerować to środowisko naszym sposobem widzenia świata, lecz o to, żebyśmy widzieli jak to środowisko prezentuje się po kilku, kilkunastu latach pomocy, transformacji i odbudowywania korzeni.

W pewnych środowiskach na Wschodzie gazeta polska ukazuje się w takiej formie pół na pół, to znaczy pół jest po polsku, pół jest po rosyjsku. I dobrze, bo tak trzeba nieraz zaczynać, żeby utrwalać polskość, żeby zaczynać to utrwalanie.

Wydajemy nie tylko dziennik, mamy również tygodniki, miesięczniki, a także tak zwane jednorazówki, dajemy pieniądze też na jednorazówki, czasem raz w roku dajemy pieniądze, żeby ukazało się coś o środowisku i żeby oni się pokazali, podjęli medialną próbę zaprezentowania języka polskiego w tym środowisku, w którym funkcjonują.

Tak więc, jeżeli stwierdziłem tutaj, że jest potrzebna diagnoza, to nie dlatego, żeby rozpatrywać to w kategoriach przepisów o upadłości, bo to jest bardzo proste, bardzo łatwo jest dopuścić do tego, żeby ta gazeta przestała funkcjonować, nie trzeba wiele, wystarczy że w zadaniach programowych na 2006 r. w ogóle tego nie umieścimy i powiemy, że sprawa jest załatwiona.

Konkretnie w tej sprawie chciałbym zgłosić autopoprawkę i ograniczyć do 20 tysięcy zł kwotę na ten rok na podjęcie bardziej wiarygodnych działań, nie takich jak spotkania towarzyskie, na które przyjadą dwie, trzy osoby i sobie porozmawiają. Potrzebna jest rzeczowa ocena. Ja mogę powiedzieć, że gazeta otrzymuje wsparcie nie tylko, tak jak tutaj powiedziano, poprzez fundację, interesuje się nią bowiem również „Rzeczpospolita”, której zespół redakcyjny stara się doradzać fachowo, czasem i wspierać. I uważam, że powinniśmy zrobić wszystko, żeby utrzymać funkcjonowanie jedynej polskiej gazety codziennej na ścianie wschodniej. Trzeba tę próbę podjąć. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proponuję, żeby chwilowo zawiesić sprawę „Kuriera Wileńskiego”. Od trzech lat mam takie przekonanie, że „Kurier” udaje, że chce od nas pomocy, a my udajemy, że chcemy mu pomóc. I to niestety jest prawdziwa diagnoza.

Proszę bardzo, pan chciał coś powiedzieć.

**Naczelnik Wydziału Polonijnego w Departamencie Konsularnym i Polonii
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jacek Junosza-Kisielewski:**

Jeśli można, chciałbym nawiązać do wypowiedzi pani senator Sagatowskiej odnośnie do zadania Fundacji „Semper Polonia” – „Program wspierania Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce”.

Tak się złożyło, że kierowałem polskimi konsulatami w Europie Zachodniej i po drugiej stronie Atlantyku łącznie jedenaście lat, spotykając się, dużo ponad tysiąc razy, w różnych sytuacjach z polskimi organizacjami. W trakcie tych spotkań bardzo często słyszałem stwierdzenie: wy się nami zupełnie nie interesujecie i przypominacie sobie o nas wtedy, kiedy Polsce jest potrzebna pomoc.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, że priorytetowo przy rozdziale środków polonijnych jest traktowany Wschód, pomoc Polakom na Wschodzie i pobudzanie ich aktywności polonijnej. Ale istnieje również potrzeba, oczywiście w rozsądnych proporcjach, żeby w sposób symboliczny wspierać Polaków na Zachodzie, okazując im nasze zainteresowanie i poparcie. Ktoś powie, że przyznanie kwoty 100 tysięcy zł czy, jak wnioskuję dzisiaj pan prezes Hauszyld, 140 tysięcy zł nie ma wymiaru symbolicznego. Wysoka Komisjo, ja nadal twierdzę, że w tym kontekście ma to wymiar symboliczny. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w samych Stanach Zjednoczonych mieszka dziewięć i pół miliona przedstawicieli Polonii, czyli więcej niż we wszystkich innych krajach na Wschodzie i na Zachodzie, to ta kwota ma wymiar symboliczny. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak się ta kwota ma do ogólnych subwencji polonijnych Senatu, to okaże się, że ona ma wymiar symboliczny. I wreszcie weźmy pod uwagę również, co ten konkretny instytut, szacowna placówka polonijna uczyniła dla ochrony polskiej spuścizny narodowej, która zrzędzeniem losu znalazła się po drugiej stronie oceanu.

Chciałbym zaapelować do Wysokiej Komisji, żeby życzliwie spojrzała na ten wniosek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, senator Sergiusz Plewa.

Senator Sergiusz Plewa:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja jeszcze wracam do „Kuriera Wileńskiego”.

Kto finansuje wydawanie „Kuriera”? Pieniądze, o które występuje fundacja, są na ekspertyzy. Gdyby one były na zakup maszyny, to ja byłbym za, ale one są na audyt, na ekspertyzy, na delegacje. Moim zdaniem, to będą po prostu takie trochę wyrzu-

cone pieniądze. I dlatego chciałbym usłyszeć, kto finansuje i w jakiej wysokości wydawanie „Kuriera Wileńskiego”? Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Odpowiadam. „Kurier Wileński” jest własnością prywatną, formą organizacyjną jest spółka, w polskim prawie kiedyś była nazwa: wyższej użyteczności publicznej, u nich inaczej to się nazywa, ale o takim charakterze, a to znaczy, że nie muszą odprowadzać podatków, jeśli przeznaczają pieniądze na cele statutowe. Układ jest taki, że „Kurier” niecałe 50% wydatków pokrywa z własnych dochodów: ze sprzedaży gazet, z ogłoszeń prasowych itd., pozostałe 50% rozkłada się mniej więcej tak: połowę z tego daje Senat na koszty druku, a połowę dopłaca pan Klonowski ze swoją spółką „Klion”, czyli właściciel.

Oczywiście na ten temat napływa do kancelarii wiele pism. Niektórzy twierdzą, że wcześniej otrzymali z likwidowanego kuriera majątek, a jeszcze inni, że nadal to jest... Ale pytanie było inne, więc odpowiadam, że dzisiaj budżet kuriera wynosi w granicach 700–800 tysięcy litów rocznie, z pamięci to mówię, a jak na gazetę codzienną jest to przynajmniej dwa, trzy razy za mało. I mimo że mają niskie koszty, są trudności z ich pokryciem, a pismo nie może być prowadzone na właściwym poziomie, mieć odpowiedniej szaty graficznej, być odpowiednio redagowane itd. Nie będę więcej opowiadał.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Witold Gładkowski: Panie Przewodniczący, mogę jeszcze?)

Proszę bardzo.

Pan senator Gładkowski, proszę.

Senator Witold Gładkowski:

Mnie się wydaje, że sprawa „Kuriera Wileńskiego” została już tutaj w naszym gronie ustalona, tylko że nowe kierownictwo Fundacji „Pomocy Polakom na Wschodzie” próbuje ją w jakiś sposób odrestaurować. I tym można tłumaczyć te pytania, przedłużanie tej sprawy. Komisja zawsze była przychylna „Kurierowi”, tak jak pan przewodniczący powiedział, i bądźcie o tym przekonani, Panowie Przewodniczący. Mnie się wydaje, że stawianie teraz tych spraw tutaj, na posiedzeniu komisji, jest po prostu ich przedłużaniem. Szczegóły zawsze jesteście w stanie sobie załatwić z panem przewodniczącym. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pan Piotr Miszczuk ma głos, proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Dziękuję.

Tak więc teraz będą wnioski inwestycyjne, w pierwszej kolejności są wnioski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Wniosek dotyczący zakupu lokalu dla Związku Rodzin Polsko-Egipskich w Kairze. Kiedyś już się nim zajmowaliśmy, po kolejnej analizie Stowarzyszenie „Wspólnota Pol-

ska” postanowiło wycofać się z realizacji tego zadania, przynajmniej w tym roku, gdyż jeszcze wykonuje pewne analizy, czy trzeba wydać na to 350 tysięcy zł.

Następny wniosek, również przez wszystkich doskonale znany, dotyczy zakupu lokalu na Dom Polski w Sankt Petersburgu. Mimo dokonania pewnych uzupełnień zespół postanowił jeszcze odłożyć ostateczną decyzję, ponieważ polski konsulat w Sankt Petersburgu wreszcie zaczyna podejmować działania, które mogą skutkować tym, że z administracji będzie pozytywna odpowiedź i będzie można wykorzystać ten lokal na cele statutowe polskich organizacji. Chodzi o niebagatelną kwotę, bo o 1 milion 800 tysięcy zł.

Kolejny wniosek: remont Domu Polskiego w Żytomierzu. To jest wniosek na 15 tysięcy zł. Kto tam był, ten wie, że jak najszybciej trzeba to zrobić. Wniosek zaopiniowany na tak

Teraz wniosek dotyczący rozbudowy muzeum i archiwum węgierskiej Polonii w Budapeszcie na Węgrzech. Chodzi o 60 tysięcy zł, wniosek na tak.

Wniosek następny: wymiana instalacji elektrycznej w polskiej szkole w Daugavpils. Wniosek dość drogi, chodzi o adaptację i remont budynku, i to jest wniosek na 192 tysiące zł.

Wniosek w sprawie sanktuarium w Latyczowie. Między innymi pani senator podnosiła tę sprawę. Wniosek jest na nie. On już był rozpatrywany, już raz zapadła decyzja na nie, on po prostu wraca, no mogliśmy zrobić to, że...

Senator Janina Sagatowska:

Chcę powiedzieć, że on wraca, dlatego że jest rozbieżność między naszą opinią a opinią Prezydium. Pamiętam doskonale, że wniosek był przez Wysoką Komisję zaopiniowany pozytywnie, kłaniam się komisji z podziękowaniem, to Prezydium nie przyznało tych pieniędzy.

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: No tak, Prezydium, ale decyzja Prezydium zamyka, praktycznie rzecz biorąc, drogę do tego wszystkiego.)

I dlatego my ponawiamy tę prośbę. Jako Wysoka Komisja uznajemy słuszność tego zadania, porównując je do wielu innych zadań, naprawdę budzących wątpliwości.

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Ale ja tutaj nic nie zrobię.)

Będę się upierać. Wszystko jest ważne, oczywiście na Wschodzie, ale często właśnie wnioski z Ukrainy jakoś dziwnie nie są uznawane, nie mają poparcia, gdzie trzeba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Jestem bezradny w tej sprawie, bo to Prezydium podejmuje ostateczne decyzje, a nie my.

Wniosek kolejny dotyczy budowy ośrodka edukacji i kultury dla Macierzy Szkolnej w Grodnie na Białorusi. Ze względu na sytuację, jaka jest, proponujemy odłożyć tę sprawę i mniej więcej gdzieś za dwa, trzy tygodnie podejmiemy ostateczną decyzję. To wymaga naprawdę poważniejszych przemyśleń, bo na razie to jest cząstka tej inwestycji, a później będzie trzeba wydawać miliony złotych.

Następny wniosek: budowa polskiego przedszkola z sierocińcem w Stryju na Ukrainie, a więc jest Ukraina. Wniosek rozpatrzony pozytywnie.

Kolejny wniosek – zabezpieczenie przed wilgocią kościoła w Przemyślanach na Ukrainie. Wniosek zaopiniowany pozytywnie.

I w takim dodatkowym materiale mają państwo jeszcze jeden wniosek, dotyczący zakupu lokalu na Dom Polski w Tomsku w Rosji. Sprawa jest ważna, w dniu, w którym odbywało się posiedzenie zespołu, pani dyrektor Rud przyniosła ten wniosek, a więc nie mogliśmy go tak na gorąco rozpatrzeć. Na czym polega ta sprawa? Przyznaliśmy już pieniądze na zakup domu w Tomsku, na inwestycję dwuletnią, która ma kosztować 1 milion 200 tysięcy zł. Okazało się, że w tym czasie szukano innego rozwiązania i dwie polskie organizacje zaproponowały mniejszy lokal. Co prawda, cena w tym roku będzie większa, bo 750 tysięcy zł, ale będzie to wydatek jednorazowy, ten lokal jest do zakupu i do zamieszkania w tym roku. Zespół prosił, aby ten wniosek rozpatrzeć pozytywnie. Tyle w kwestii inwestycji.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Jeszcze prosiłbym...)

A jeśli chodzi o odrzucone wnioski, dwa są wadliwe, mimo naszych ponagleń itd. nie są uzupełnione tak, żeby można było je rozpatrzeć.

W sprawach różnych są trzy prośby. Pierwsza prośba. Niedawno przyznaliśmy 15 tysięcy zł na obóz naukowy „Gwary nadbużańskiego Podlasia i Polonii na Białorusi”. Organizacja, która występowała z wnioskiem, wnosi, żeby dać im mniej, bo mniej będą potrzebowali, czyli 10 tysięcy zł.

Druga prośba. Inny będzie zakres pomocy, jeśli chodzi o przeznaczenie dotacji dla Polskiego Stowarzyszenia Wychowania Pozaszkolnego w Krakowie. Oni przysłali propozycje, do których trzeba się odnieść.

I trzecia prośba. Fundacja Młodej Polonii Polska – Europa – Świat w Warszawie zrezygnowała z jednego z zadań, które ma organizować.

Zespół proponuje, aby przychylić się do tych trzech wniosków, tych prośb.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Zlecamy te inwestycje.

O głos prosił marszałek Stelmachowski, proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Pan Przewodniczący przeczuł, że chcę zabrać głos, bo nawet nie zdążyłem się zgłosić.

O co mi chodzi? Przede wszystkim o pozycję drugą, to znaczy o „nieszczęsny” Petersburg. Ta sprawa już w zeszłym roku była przecież pozytywnie zaopiniowana, Prezydium to zatwierdziło, umowa została zawarta, ale nie była wykonana, ponieważ nie dostaliśmy na to środków. A dlaczego? Dlatego że tam chodziło o wyraźne stwierdzenie, że lokal ma charakter nie mieszkalny, lecz użytkowy. Wobec tego sprawa została wznowiona, nie wiem, dlaczego od początku, bo jest dokument, że to jest lokal użytkowy. Niestety, właściciel widocznie przymierzał się do sprzedaży tego lokalu komu innemu, było napisane uszczegółowienie, z którego wynikało, że to ma być na pracownię...

(Głos z sali: Architektoniczną.)

...architektoniczną, dobrze. Teraz mamy opinię prawnika, adwokata konsularnego, że to uszczegółowienie, iż lokal ma być przeznaczony na pracownię architektoniczną, nie ma większego znaczenia. Istotne jest to, że jest on niemieszkalny, użytkowy, bo to ma wpływ na podatki i na wiele innych rzeczy. A to, czy ten lokal będzie użytkowany na pracownię X, czy na pracownię Y, zupełnie nie ma znaczenia. To jednak ciągle nie wystarcza Kancelarii Senatu, jeszcze żąda od nas renegocjacji ceny, co uważam za absurd, były też próby podważania innych elementów cenowych. I dlatego i właściciel się już niepokoi, i my mamy serdecznie dosyć, a żądania papierkowe ciągle się mnożą.

Chciałbym oświadczyć, że nasze towarzystwo, biorąc na siebie własność budynku, podejmuje olbrzymie ryzyko. Naszym zdaniem, warto to zrobić dla miejscowej społeczności. I niechby już kochani urzędnicy kancelarii nie wkraczali w nieistotne dla sprawy drobiazgi. Jest rzeczą oczywistą, że gdyby – już nie wiem, z jakiego powodu – organizacje polonijne nie mogły tam prowadzić działalności, to bez wielkiego trudu sprzeda się lokal w Petersburgu i pieniądze zwróci. A bezustanne przewlekanie sprawy doprowadzi do tego, że w ogóle nie dojdzie do tego zakupu i dlatego bardzo bym prosił o zakończenie tej sprawy. Przypominam, że była ona badana i przez Wysoką Komisję, i przez prezydium. Nie doszło do przekazania pieniędzy, mimo podpisanej umowy, dlatego że powstała nagła chęć mnożenia dodatkowych papierków. Bardzo bym prosił, żeby rozstrzygnąć tę sprawę.

Co się tyczy Latyczowa, pani senator już była łaskawa powiedzieć, o co tutaj chodzi, ja mogę tylko dodać, że biskup Kamieniecki prosił, żeby tę sprawę traktować jako priorytetową, przed wszystkimi budowlami...

(Głos z sali: Na Ukrainie.)

...w jego diecezji, bo inaczej by nie mógł. Powiedział, że specjalnie mu zależy na tym, żeby w tym zabytkowym kompleksie z XVI wieku stworzyć taki żywy ośrodek. Przecież to będzie przeznaczone na świeckie cele, a taki ośrodek by kosztował dużo więcej. Prosiłbym to zaakceptować. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, kto z Kancelarii Senatu chciałby zabrać głos odnośnie do sprawy Sankt Petersburga?

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, sprawa jest znana i jest jasna, jeśli chodzi o te kwestie, ze względu na stanowisko naszych radców prawnych, dotyczące własności w tym układzie, który miał być. Oni nie zmieniają swojego zdania i nawet jeżeli przyznamy te pieniądze i umowa zostanie podpisana, to środki nie zostaną uruchomione, dopóki nie będzie napisane, że to może być wykorzystywane na cele statutowe polskich organizacji.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Czy Rosjanie dadzą tego rodzaju dokument urzędowy? No, ludzie! Wasi prawnicy na wielu rzeczach się znają, ale na prawie rosyjskim z wszelką pewnością nie.)

Panie Przewodniczący, układ jest taki, że konsul wystąpił do gubernatora Lwowa...

(Głos z sali: Petersburga.)

...Petersburga, przepraszam, żeby ten potwierdził, że to może być wykorzystane na cele statutowe organizacji polskich. Nie na szkółkę i nie na cokolwiek, tylko na cele statutowe organizacji polskich. Widocznie konsul wie, co robi.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

W tych stosunkach polsko-rosyjskich, które są obecnie, może schować wniosek do szuflady i w ogóle nie odpowiedzieć. Gubernator byłby szczerze zdziwiony, dlatego o takie rzeczy go pytają. To tyle.

(*Senator Anna Kurska: Może jedno pytanie: kiedy konsul zwrócił się w tej sprawie, jak długo to trwa?*)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Właśnie problem polega na tym, że konsul zwrócił się gubernatora Sankt Petersburga dopiero 22 czerwca tego roku, po naszej kolejnej interwencji.

(*Senator Anna Kurska: Sześć dni temu, to w tej sytuacji musimy czekać miesiąc na odpowiedź...*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Senator Anna Kurska: No, nie wiem, jeżeli taki jest wymóg, dobrze byłoby tutaj poprosić tego prawnika.*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska Andrzej Stelmachowski: Bardziej wierzę rosyjskiemu adwokatowi konsulatu polskiego niż naszym mecenasom, którzy nie mają pojęcia o prawie rosyjskim.*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemikowski:

Szanowni Państwo, chciałbym powiedzieć dwa zdania na ten temat, żeby to było w protokole komisji. Celem nadrzędnym jest zapewnienie lokalu na działalność organizacji polonijnych i musimy zrobić wszystko, począwszy od urzędników, a skończywszy na senatorach i na Prezydium Senatu, żeby to zadanie zrealizować. Ono jednak nie może mieć wad prawnych, szczególnie takich, które by powodowały, że z obiektu nie będzie można korzystać bądź stracimy do niego jakieś prawo. I w związku z tym jako senator nie mogę nikogo namawiać ani też oceniać pracy urzędników, natomiast chcę powiedzieć, i mocno to podkreślam, że jeżeli nie dogadają się dwie strony urzędnicze, a więc Kancelaria Senatu z pracownikami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, to możemy tu stawać na uszach, trzy razy uchwalać, a temat nie będzie zrealizowany. Bo tak jest ustalone, że nieważne, co my tu uchwalimy, ważne, kto będzie podpisywał umowę.

I w związku z tym, wyrażam wyraźny protest i niezadowolenie, że nie można się w tej sprawie dogadać. W zeszłym roku wyłącznie z braków formalnych „przepadły” pieniądze, zostały odesłane do budżetu państwa, mimo że za 1 milion 600 tysięcy zł można by wykonać wiele zadań. Niedawno dostaliście państwo jednostronicowe sprawozdanie z wykonania budżetu i widzicie, ile pieniędzy przepadło. To samo grozi obecnie, bo jest koniec czerwca, niedługo będą wakacje, potem koniec roku.

I dlatego proszę zapisać do protokołu i napisać w sprawozdaniu, które będzie przekazane Prezydium, że wzywamy „Wspólnotę Polską” i Kancelarię Senatu, a także nowego polskiego konsula generalnego, żeby tę sprawę w ciągu miesiąca, góra dwóch miesięcy, załatwić i już zakończyć ten temat. Niedługo może się okazać, że wszystkie papiery mamy, tylko lokalu nie ma, bo klient już go sprzedał. I tak się dziwię, że w Sankt Petersburgu tak ciekawy lokal już ponad rok nie jest sprzedany.

Tak więc wzywam jeszcze raz, żeby dogadać się w tej sprawie, bo jest nie do zaakceptowania sytuacja, w której na posiedzeniu komisji jesteśmy świadkami sporu urzędników z jednej i drugiej strony. Kiedyś, gdy zaprosiliśmy przedstawicieli z Grodna, też była tutaj kłótnia. Jeszcze raz was proszę, już nie tylko merytorycznie, lecz także tak po ludzku, zróbcie coś, żeby ta sprawa była załatwiona, dogadajcie się... Nie będę więcej o tym mówił.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Już kiedyś powiedziałem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, poprzedniemu zarządowi, żeby pogadać jak chłop z chłopem, i podobno to zaskutkowało.

(Brak nagrania)

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

...nie bardzo rozumiem zastrzeżeń dotyczących obiektu dla Macierzy Szkolnej w Grodnie. Owszem, kryzys jest w odniesieniu do związku Polaków, ale tu nie chodzi o związek Polaków, to jest inna organizacja i nie może być tak, że skoro jedna organizacja jest w kryzysowej sytuacji, to trzeba odmawiać wszystkim. Muszę powiedzieć, że nie bardzo to rozumiem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Będziemy nad tym głosować, ale ja proponuję, żeby jednak to odłożyć, bo tam są inne problemy, a tego nie przekreślamy. Jeśli chodzi o Grodno, do dzisiaj aktualny jest wniosek ZPB, żeby rozbudować siedzibę przy Dzierżyńskiego, w sprawie Macierzy Szkolnej – rozbudować nową siedzibę, kolega Skinder i inni złożyli wniosek, żeby rozbudować polską szkołę o pewne fragmenty, już nie mówiąc o tym, żeby egzekwować drugą szkołę ze strony białoruskiej.

Sytuacja jest bardzo napięta i może rzeczywiście trzeba poczekać miesiąc, aż pewne sprawy się tam wyjaśnią w lewo albo w prawo.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Dziękujemy za Tomsk.)

A ile było na Tomsk, na ile był wniosek?

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Wniosek był na dwa lata na 1 milion 200 tysięcy zł.)

Ale na ten rok, na ile był wniosek?

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Na 750 tysięcy zł... 600 tysięcy zł, czyli o 150 tysięcy zł więcej, z tym że to będzie jednorazowo.)

Dobrze, ale musimy wiedzieć, ile przybywa. Czyli dotychczas było 600 tysięcy zł, teraz więcej o 153 tysiące zł... tak, dobrze, wycofujemy tamten wniosek, a dajemy ten i per saldo wydatki zwiększają się o 153 tysiące zł. To jest ważne, bo 753 tysiące zł by się nie zmieściły w tych środkach, natomiast 153 tysiące zł się mieści.

Czy w sprawie inwestycji?

Senator Sergiusz Plewa, proszę bardzo.

Senator Sergiusz Plewa:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do „Wspólnoty Polskiej”. Co się dzieje z wnioskiem na remont szkoły podstawowej w Kolonii Wileńskiej? Prawdopodobnie, mam taką informację, kilkakrotnie był składany wniosek. W ubiegłym roku burmistrz czy mer Wilna złożył wniosek, niestety nie znalazło to uznania, do komisji to nie dotarło.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Nie było takiego wniosku, ale mogę powiedzieć, że jest to jedna z inwestycji zasługujących na uwzględnienie. W środę, gdy byłem w Wilnie, rozmawiałem osobiście z dyrektorką szkoły. Moim zdaniem, to jest jej wina. Na moje pytanie, czy składała dotychczas wnioski, odpowiedziała: nie składałam, bo nie miałam nadziei, dopiero, kiedy przyjechał senator Plewa, opatrność go zesłała...

(Głosy z sali: Ooo!)

...i musiałem wysłuchać długiej...

(Głosy z sali: Brawo!)

Zdaje się, że rzeczywiście opatrność zesłała pana senatora, bo dach tam jest dziurawy i jak ciekło tak cieknie, a dach to jest jedna z elementarnych rzeczy.

Na czym sprawa polega? Wysoki Senat wprowadził taką zasadę, że gdy chodzi o budowę czy odbudowę w krajach, które weszły do Unii Europejskiej, musi być udział miejscowego samorządu. I sprawa nie jest dogadana z samorządem wileńskim. Ale jest nadzieja, rozmawiałem z Kwiatkowskim, który jest nie tylko mądrym i roztropnym szefem Polskiej Macierzy Szkolnej, lecz także radnym wileńskim, i on mi powiedział, że to ma wszelkie szanse w przyszłym roku. W tym roku oni już mają w Wilnie zamknięty budżet i nie dadzą dodatkowych pieniędzy, a my z kolei czujemy się skrupowani, że nie możemy w 100% tego sfinansować. Na pewno należy to zrobić, ale po dogadaniu sprawy z samorządem wileńskim. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

Senator Sergiusz Plewa

Z wielkim szacunkiem, Panie Profesorze, małe sprostowanie.

Po pierwsze, nigdy tam nie byłem. Po drugie, miałem tylko telefoniczne interwencje od pani dyrektor szkoły. Po trzecie, wniosek mera jest złożony we „Wspólnocie”. Pani dyrektor szkoły wielokrotnie występowała z prośbą – może dziewczyna jest

zagubiona – do macierzy o pomoc w wykonaniu remontu. Ten dach rzeczywiście przecieka, mam informacje od przyjaciół stamtąd, była tam polska wycieczka szkolna, Panie Profesorze, z upominkami i dlatego mam pełną informację. Wydaje mi się, że przy dobrym układzie mer jeszcze wskrobie trochę pieniędzy, żeby przynajmniej dach można było zrobić. Wniosek mera jest we „Wspólnocie”.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

U was jest, Panie Profesorze, sprawdziłem.

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, bez przekomarzania się, wniosek jest we „Wspólnocie”, osobiście to sprawdziłem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jeśli nie ma, to Sergiusz pójdzie go poszukać. Patrzcie, jeszcze tam nie był, a już ile zrobił, co dopiero będzie, jeśli tam pojedzie?

Senator Gładkowski, proszę bardzo.

Senator Witold Gładkowski:

Chciałbym powiedzieć, że nie tylko pan senator Plewa powinien interesować się Kolonią Wileńską, a raczej szkołą, która tam jest, to wszystko zasługuje na uwagę z tej racji, że Kolonia Wileńska dała nam Tadeusza Konwickiego...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Kruczkowskiego?)

...Konwickiego.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: A, Konwickiego.)

On się tam urodził, historię swego dzieciństwa opisał w słynnej książce „Dziura w niebie”. Ta szkoła jest jego szkołą i chociażby ze względu na tego wielkiego wilnianina i te problemy warto się tym zainteresować.

Sergiusz jest faktycznie takim palcem opatrności, skoro dotarł tam i czas najwyższy, żeby się tym zainteresować. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Trzeba tę szkołę wyremontować.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: My uruchomimy wszelkie siły, bo ja sam wiem, że ciekące dachy to jest okropna sprawa.)

Szczególnie jeśli od czasu Konwickiego przecieka ten dach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie? A, dobrze.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Szacownym gościom dziękujemy bardzo za cierpliwe wysłuchanie, po głosowaniach prosimy uruchomić...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Szanowni Państwo, te wnioski, do których dodatkowo nic nie zgłaszaliśmy, przegłosujemy hurtem.

Pierwsze zadanie, dotyczące Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Pan Hauszyld wniósł taką autopoprawkę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

Proszę państwa...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

...ale formalnie nie jest to napisane, więc musimy głosować nad taką propozycją, jaką zespół tu przygotował, czyli nad kwotą 111 tysięcy 807 zł. Druga część wniosku będzie przygotowana na następne posiedzenie.

Tak więc nikt nie ma tu innego zdania, wykreśliliśmy tylko pensję bibliotekarza, 108 tysięcy zł, czyli 9 tysięcy zł miesięcznie, bo to nie jest zadanie do nas. Nikt nie wniósł tu żadnej poprawki.

Drugie zadanie – nikt nie wniósł poprawki.

Trzecie zadanie – te warsztaty plastyczne. Pan Hauszyld zaproponował, żeby zwiększyć tę kwotę do 20 tysięcy zł, to znaczy uwzględnić koszty przyjazdu i pobytu dziesięciu artystów, którzy będą pracowali z tą młodzieżą. Według mnie, to logiczne. Czy zgadzamy się z tymi propozycjami?

(Głos z sali: Te trzy sprawy łącznie?)

Tak, te trzy sprawy razem.

Kto jest za tym, żeby te wszystkie trzy sprawy Fundacji „Semper Polonia” przegłosować łącznie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

We wniosku w trzeciej pozycji 20 tysięcy zł, a nie 13 tysięcy 500 zł.

Kto jest za? (5)

Kto jest przeciwny?(4)

(Głos z sali: Ale za też było 4 senatorów.)

Nie, 5 nas było: ja, Sergiusz i ich trójka. Za było nas 5: ja, Sergiusz, Biela, Lato i... Czyli 5.

Kto się wstrzymał? (0)

Większością głosów sprawa załatwiona.

Następny jest kalendarz historyczny. Nie przyznawać dotacji. Nikt nie wniósł innej propozycji.

Jeżeli chodzi o „Kurier Wileński”, panowie prezesi proponowali 20 tysięcy zł, ja uważam, że tego zadania w ogóle nie należy przyjmować, bo po co nam jakiś dokument. Tym bardziej że fundacja ma 13% od zadań i powinna to robić, nie mówiąc już o tym, że ma dodatkowe zadanie działania na rzecz...

Według mnie, trzeba podtrzymać stanowisko zespołu, że nie ma co robić ekspertyzy itd., czyli na zadanie piąte nie przyznawać dotacji.

Szóste zadanie – nie przyznawać.

Siódme...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

No tak, ale po co nam audyt i jakieś inne dokumenty za 80 tysięcy zł?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Czyli tak: kalendarz – nie, „Kurier” – nie, pomoc medyczna na Wschodzie – nie.

Te trzy wnioski na nie.

Kto jest za tym, żeby nie przyznawać środków na te cele?

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Teraz mamy zadania: siódme, ósme, dziewiąte i dziesiąte. Tu są przyznane kwoty zgodnie z wnioskami i nikt nie protestował. Te cztery wnioski przegłosujemy razem.

Kto jest za tym, żeby przyznać środki zgodnie z tym, co było napisane?

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Jedenaste zadanie, chodzi o wydanie encyklopedii. Mam tu informację, że także pani marszałek optowała za tym, żeby tę encyklopedię wydać. Proponuję, żeby przyznać na ten cel 22 tysiące 988 zł. Zagłosujmy.

Kto jest za tym, żeby nie przyznawać tej kwoty? (3)

Kto jest za tym, żeby ją przyznać? (6)

Czyli przyznano.

(*Głos z sali: Można coś powiedzieć?*)

Proszę.

Senator Grzegorz Lipowski:

Może gdybym to powiedział przed, byłoby to lobowanie, ale teraz już tak nie będzie.

Słuchajcie, jako wiceprezes Zarządu Głównego Naczelnej Organizacji Technicznej spotkałem się z profesorem Polakiem z Kanady, może w przyszłym roku więcej usłyszymy na ten temat, który przyjechał do nas z propozycją. Spotkanie było w Ministerstwie Zdrowia... do dawnego KBN jeszcze dotrzemy... i on opowiadał o tym, że skonstruował w ramach bio... cholera, zaraz sobie przypomnę... w każdym razie pigułkę zamiast sondy, która, kiedy się ją połyka, rejestruje wszystko, co trzeba zarejestrować w organizmie, później trzeba ją przepłukać i poddać badaniom. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz to jest proteza kończyny dolnej, aktywna. Ona waży tyle, ile amputowana noga, dzięki niej chodzi się po schodach bez zrzucania nogą. W Kanadzie jest badanych czterdzieści pięć takich protez i on chce prowadzić tutaj dalsze badania pod kątem innego operowania, żeby wyprowadzić nerwy i żeby czujnik dawał impuls. Chodzi o to, że nie będzie widać, że człowiek ma protezę.

(*Głos z sali: Ja jestem jak najbardziej za.*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Wszystko to jest fajne tylko nie na temat.

(*Senator Grzegorz Lipowski: Panie Przewodniczący, to jest przykład za finansowaniem encyklopedii pod świadectwo naukowo-techniczne.*)

Aha, dobrze, wcześniej nie zrozumiałem.

Zadanie dwunaste. Zespół proponuje, żeby nie przyznawać dotacji na wydanie książki „Od deportacji do repatriacji”. Nie było innego wniosku.

Kto jest za tym, żeby ten wniosek odrzucić, czyli nie przyznawać dotacji? (3)

Kto jest za tym, żeby ją przyznać? (5)

Czyli to jest załatwione, 9 tysięcy 195 zł.

Następne zadania: sejmik federacji i wypoczynek dzieci z Makiejewki.

Kto jest za tym, żeby na te dwa cele przeznaczyć te kwoty?

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Kto jest za tym, żeby nie wysłać Kabaretu Elita do Republiki Południowej Afryki? Niech siedzą w Polsce, bo tutaj jest dużo do zrobienia.

Kto jest za tym, żeby nie przyznawać dotacji na ten cel? (8)

Jednogłośnie za jej nieprzyznaniem.

Kto jest za tym, żeby odłożyć zakup anteny dla Montevideo do dalszego zbadania ceny, czyli tak jak proponuje zespół? (6)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał? (0)

A reszta, co? Strajkuje?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, został odłożony.

Teraz zadania: siedemnaste, osiemnaste, dziewiętnaste i dwudzieste. Nie ma zmian, czyli kwoty są zbliżone do przedstawianych we wnioskach.

Kto jest za tym, żeby na te cztery zdania przeznaczyć te kwoty? (8)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Sprawa koncertu „Polonia – Wileńszczyzna”. Zespół proponuje nie przyznawać dotacji, bo będzie to finansowane przez „Wspólnotę Polską”.

Kto jest za tym, żeby ten wniosek odrzucić? (8)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Kto jest za tym, żeby dofinansować działalność szkoły polskiej w Algierze za 22 tysiące zł, tak jak było we wniosku, czyli w całości? (8)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Sprawa świetlicy internetowej w Bijsku na Syberii...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, żeby nie finansować lotów nad Warszawą. To znaczy, loty już się odbyły, teraz chodzi o to, żeby je opisać.

Kto jest za tym, żeby nie przyznawać dotacji na ten cel, tak jak zespół proponuje? (8)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Dwudzieste czwarte zadanie. Co robimy z tym Bijskiem? Zespół proponuje nie przyznawać dotacji. Tutaj była dyskusja, ale nie było konkretnego wniosku, żeby może tylko część środków na to przeznaczyć. To jest organizacja z Płocka, pan senator Kraszewski mówi, że to jest zespół ludzi, który nie gwarantuje uczciwości. Słyszeliście jak on ich ocenił.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ile proponowałeś?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W całości, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No dobrze.

Kto jest za tym, żeby ten wniosek odrzucić, czyli nie przyznawać dotacji? (6)

Kto jest za tym, żeby ją przyznać? (3)

Czyli większością głosów wniosek nie został zatwierdzony.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie było wniosku częściowego.

Kto jest za tym, żeby przeznaczyć 9 tysięcy zł na pobyt zdrowotny żołnierzy AK z Białorusi w Ryńni koło Warszawy? (8)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, dobrze, ja akurat mam, że tego nie było.

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Teraz, jeżeli chodzi o marsz żywej pamięci. Kolega mówił, żeby zwiększyć tę kwotę do pełnego finansowania, czyli do 21 tysięcy 125 zł.

Tak było, Panie Sergiuszu?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie Sergiusz, tylko kolega...

(Głos z sali: Ale popieram.)

Kto jest za tym...

Proszę, pan Piotr Miszczuk.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Nie można dać całej kwoty, ponieważ to stowarzyszenie zażyczyło sobie od nas 5 tysięcy zł kosztów ogólnych, a w tym układzie byłoby ponad 25% kosztów ogólnych, podczas gdy maksymalnie możemy dać do 13% kosztów ogólnych.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proponuję, żeby to zwiększyć o 7 tysięcy 900 zł, a więc o transport, bez kosztów ogólnych. Czyli 8 tysięcy 225 zł plus 7 tysięcy 900 zł, bez kosztów ogólnych.

Kto jest za takim wnioskiem? (8)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Czyli dokładamy 7 tysięcy 900 zł na transport.

Teraz pobyt dzieci nad Bałtykiem, 42 tysiące zł, nie było tu zmian.

Kto jest za tym, żeby przeznaczyć pieniądze na ten cel? (8)

(Głos z sali: Która to pozycja?)

Dwudziesta siódma.

(Głos z sali: To już było.)

Dwudziesta szósta była, dodawaliśmy 7 tysięcy 900 zł.

Dwudziesta siódma pozycja jest przegłosowana, dwudziesta ósma, dwudziesta dziewiąta i trzydziesta – nie przyznać dotacji, nie było wniosków przeciw.

Kto jest za tym, żeby na te trzy zadania nie przyznawać dofinansowania? (6)

Kto jest przeciwny? (2)

Kto się wstrzymał? (1)

Teraz pozycja trzydziesta pierwsza. Kto jest za tym, żeby na festiwal polszczyzny i pieśni kresowej przeznaczyć 6 tysięcy 100 zł, zgodnie z wnioskiem, dla ZHP komendy w Żarach? (8)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję bardzo.

Zadanie trzydzieste drugie i trzydzieste trzecie, oba są zaopiniowane negatywnie. Chodzi o to, żeby nie finansować tych dwóch przedsięwzięć: wystawy fotograficznej i filmu „W rogatywce i tygrysiej skórze”.

Kto jest za tym, żeby tego nie finansować? (7)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

1 senator wstrzymał się od głosu.

Zadania trzydzieste drugie i trzydzieste trzecie nie zostały przyjęte.

Polski Komitet Olimpijski w Warszawie, 50 tysięcy zł na dofinansowanie. Koledzy mówili, żeby zmniejszyć tę kwotę, ja stawiam wniosek, żeby w ogóle nie przeznaczać środków na ten cel, po prostu nie jest to zadanie polonijne itd. Jeśli chcą przyjechać działacze z zagranicy, nie znaczy to, że jest to zadanie polonijne.

Najpierw będziemy głosować tak jak zespół zaproponował, bo jest wniosek.

Kto jest za tym, żeby przeznaczyć 50 tysięcy zł na ten zjazd? (0)

Kto jest za tym, żeby nie przyznawać tej dotacji? (8)

Jednogłośnie opowiedzieliśmy się za jej nieprzyznaniem, czyli to skreślamy.

Kto jest za tym, żeby przeznaczyć 14 tysięcy zł na trzydzieste piąte zadanie, na pobyt dzieci z Berdyczowa?

Jednogłośnie „za”.

Kto jest za tym, żeby doposażyć szkoły polskie w wymienionych tu miejscowościach kwotą... Najpierw będziemy głosować nad kwotą, którą zespół zaproponował – 30 tysięcy zł, ja natomiast proponuję, zresztą tu był już wniosek konkretny, żeby dać na to całą kwotę 46 tysięcy 954 zł.

Chcę powiedzieć, na podstawie tego, co dotychczas robił pan Skinder, jeśli chodzi o dofinansowania i zbiórki, że to zadanie będzie wykonane na 300%. I według mnie, na tym nie powinniśmy oszczędzać. Zaczniemy wobec tego od końca.

Kto jest za tym, żeby przeznaczyć na ten cel 46 tysięcy 954 zł?

Jednogłośnie „za”.

I dwa następne zadania. Chodzi tu o takie kwoty, jakie były we wnioskach, czyli odpowiednio 13 tysięcy zł i 12 tysięcy 500 zł.

Kto jest za tym, żeby to zatwierdzić? (8)

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

...Fundacji „Oświata Polska za Granicą”, żeby przyjąć wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: A gdzie on jest?)

40 tysięcy zł na ten koncert Polonia – Wileńszczyzna, z tym że na zakwaterowanie, bez kosztów ogólnych, żeby sprawa była jasna.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: Który to jest wniosek?)

Był taki oddzielny wniosek, dwudziesty siódmy, tam jest napisane: wniosek dwudziesty siódmy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

No dobrze.

Kto jest za tym, ręka do góry. (8)

Jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Teraz wnioski inwestycyjne. Zaczniemy od tej sprawy, która była dyskutowana, to znaczy od Latyczowa. Zespół proponuje nie przyznawać na ten cel żadnej kwoty; pani senator Sagatowska natomiast wnosi, żeby przeznaczyć na to 180 tysięcy zł, tak jak było we wniosku. Zaczniemy od końca, może będzie łatwiej.

Kto jest za tym, żeby przeznaczyć na ten cel kwotę 180 tysięcy zł?

Jednogłośnie „za”. Dziękuję bardzo.

Następna sprawa to jest zamiana dotychczasowego wniosku dotyczącego Tom-ska, z inwestycji dwuletniej na roczną, z tym że w tym roku kwota zwiększy się z 600 tysięcy zł do 753 tysiące zł.

Kto jest za wnioskiem w nowej wersji? (8)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję bardzo.

I pozostałe wnioski, rozpatrzone pozytywne, to są pozycje: trzecia, czwarta, piąta, ósma i dziewiąta.

Kto jest za tymi wnioskami? (8)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję.

Jeśli chodzi o Sankt Petersburg, to jak powiedziałem, w protokole napiszemy dwa zdania, że po prostu prosimy czy komisja zwraca uwagę na to, żeby przyspieszyć formalności... Albo inaczej, bo po co mamy się zbierać jeszcze raz, proponuję, żeby komisja to zatwierdziła, a dodatkowo napiszemy, że prosimy, żeby to przyspieszyć. Czyli wniosek w sprawie Sankt Petersburga też będzie rozpatrzony pozytywnie.

Teraz przechodzimy do trójki rzymskiej, czyli odrzuconych, wadliwych wniosków, bo formalnie one muszą być odrzucone przez nas, a nie przez biuro.

Kto jest za tym, żeby odrzucić te dwa wnioski, ponieważ są niedobrze zrobione? (8)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

I sprawy różne. Przy trzech wnioskach jest zmiana kwoty bądź treści zadania. Przegłosujemy to łącznie.

Proszę bardzo, kto jest za? (8)

To tyle. Jeszcze senator Sergiusz Plewa chciał zabrać głos.

Proszę bardzo.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Przewodniczący, ja nadal mam prośbę odnośnie do Kolonii Wileńskiej.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Ale nie ma wniosku.)

Wniosek będzie złożony, pani dyrektor może trochę niemrawo działa, ale przede wszystkim „Wspólnota” zaważyła sprawę.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Nie są to ostatnie pieniądze, jak widać, jeszcze trochę zostało, więc...

(*Senator Sergiusz Plewa: To znaczy, że ten wniosek jeszcze będzie mógł być rozpatrywany?*)

Tak. Nawet prosimy pana senatora, żeby dopilnował tej sprawy.

(*Senator Sergiusz Plewa: Dziękuję serdecznie.*)

Te wnioski, które tutaj zatwierdziliśmy, dają gwarancję, że można nad nimi pracować dalej. Trochę spraw programowych, kilkaset tysięcy złotych, 200, 300 czy 400 tysięcy zł musimy zostawić na zimę, na święta itd. Być może już następny zespół będzie nad tym pracował.

Dwóch senatorów jest przygotowywanych do wyjazdu na imprezę białoruską, senator Plewa i senator Szydłowski. Prosiłbym, żeby byli w kontakcie z panem dyrektorem Kozłowskim, żeby pojechali tam drugiego czy dziesiątego. W każdym razie uważamy, że powinno tam pojechać dwóch senatorów plus pracownik Kancelarii Senatu, żeby nie było takiego przekonania, że my o nich zapomnieliśmy. Andżelika przedstawiła program imprez do końca roku, proponujemy, żeby na jedną z nich, na początku lipca, pojechało dwóch senatorów.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 31)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Renata Gromska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851